

\* DROGA PRZEZ SĄD

\* DZIWNY CZŁOWIEK Z CIECHANOWCA

\* „DAWAJ WSIO!”

\* PAMIĘTNIK NASTOLATKA

\* TV i TV Sat

str. 4

str. 6

str. 7

str. 10

(wkładka)



# KONTAKTY

10(643)

7 MARCA 1993

CENA 4000 ZŁ

MARIA TOCKA

## Stróż odchodzi ostatni

- Rząd celowo niszczy państwowe gospodarstwa. Nasze kierownictwo nic nie jest w stanie zrobić - stwierdza Wincenty Murawski, magazynier.

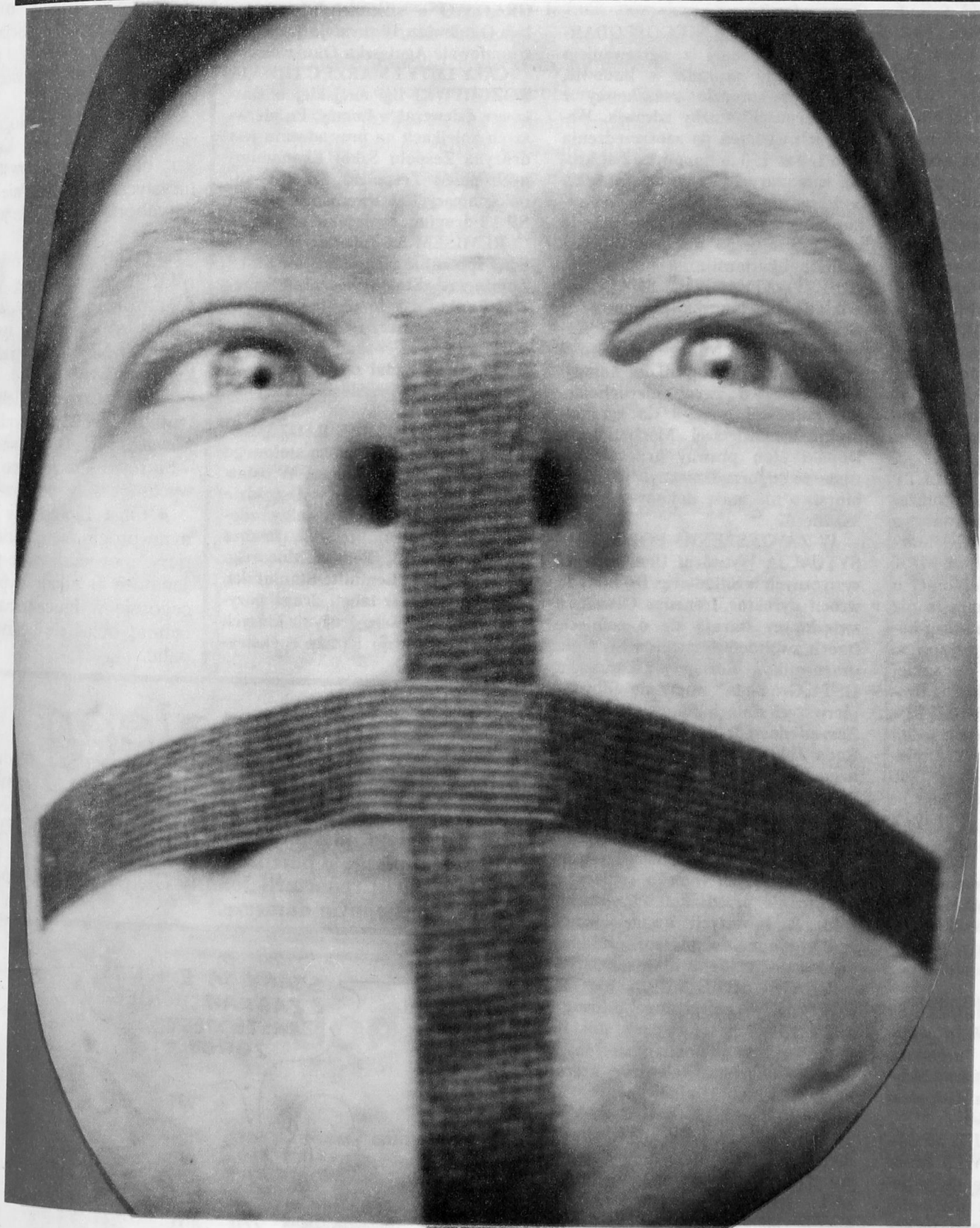
- Ludzie biorą wypłatę dziesiątego, a od dwudziestego pożyczają - mówi Andrzej Kamiński, zastępca przewodniczącego Komisji Zakładowej „S”.

- Jak pola zarosną, to znów obrócą się w bagno. Czy stać Polskę na taką dewastację - irytuje się Marianna Bajko, kadrowa.

- Wyprowadzając bydło i sprzęt, sami likwidujemy stanowiska pracy. To upadek - przestrzega Piotr Marciniuk, szef zakładowej „S”.

- Czuję się jak parobek. Godność robotnika? Tu jeden drugiego za pracę by utopił - ocenia Eugeniusz Chodoń, traktorzysta w Kombinacie od 1969 roku.

cd. na str. 8-9



## Zakazane słowa

Z  
profesorem BOGDANEM MICHALSKIM  
dyrektorem Instytutu Dziennikarstwa  
Wydziału Dziennikarstwa i Nauk  
Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego,  
ekspertem z zakresu prawa prasowego,  
rozmawia Alicja Niedźwiecka

KONTAKTY

KONTAKTY



Słownik  
polityczny

październik

1  
2  
3  
4  
5  
6  
7

NAGRODY:  
zegarek oraz



**W NASTĘPNYM NUMERZE**

piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o wojnie kombatantów w Kolnie \* Cezary Kamiński o Łomżyńskim Towarzystwie Rolniczym \* Maria Tocka o młodej matkach \* Gabriela Szczęsna o śmierci za chlebem \* Anna Cisoń o gościach na zaproszenie. Ponadto: pamiętnik nastolatka, opowieść kapliczna z Cieciór, UPR na Dzień Kobiet, dwa rekordy w Kolnie, TV i TV Sat.

**SPORE NADZIEJE** wiążą łomżyńskie przedsiębiorstwa z podpisaniem niedawno „paktu o przedsiębiorstwie”. Ani dyrekcje zakładów, ani działacze związkowi nie znają jeszcze pełnej treści dokumentu, ale najważniejsze wydają się w nim złagodzenia wymagań, stawianych spółkom pracowniczym, chcącym przejąć przedsiębiorstwo oraz złagodzenie popiwku i dywidendy.

**MSZA, CELEBROWANA PRZEZ BISKUPA** Juliusza Paetza, rozpoczął się w Łomży II Polski Synod Plenarny, który potrwa do roku 1994.

**ÓSMOKLASYŚCI MOGĄ** już zacząć składać podania do szkół średnich. Termin upływa 15 maja. Kuratorium wydało informator o szkołach ponadpodstawowych w województwie.

**HANDLOWCY, WYRZUCENI** z łomżyńskiego „Manhattanu” przy ul. Polowej, zaskarżyli działalność policji w czasie tej akcji do Komendanta Głównego i prokuratury w Łomży. Zebrali także około 4,5 tysiąca podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania Rady Miasta.

**OKOŁO TYSIĄCA PODPISÓW** dostarczyli wojewódzkiemu komisarzowi wyborczemu mieszkańcy gminy Śniadowo wraz z wnioskiem o ogłoszenie referendum w sprawie odwołania Rady Gminy. Wymaganych było około 400 podpisów.

**DROŻSZE O 100 PROC. BILETY** MPK ma od poniedziałku Łomża. Rada Miejska podjęła uchwałę o podwyżce na wniosek przedsiębiorstwa i Zarządu Miasta. Według MPK bez podwyżki i przy zmniejszonej o połowę dotacji z budżetu miasta nie byłoby możliwe utrzymanie usług komunikacyjnych na dotychczasowym poziomie. Na podwyżkę w takiej skali nie zgodziły się związki zawodowe. Aktualne ceny biletów MPK w Łomży (w nawiasach ulgowe): jeden przejazd – 4 tys. zł (2 tys.), miesięczny na jedną linię – 200 tys. (100 tys.), dwie linie – 300 tys. (150 tys.) i wszystkie linie – 400 tys. (200 tys.). Bilet karny – 350 tys.

**W GAZ TAKŻE W SOBOTY** (godz. 7.15-22.00) mogą zaopatrywać się w łomżyńskim „Gaspolu” osoby mające odpowiednie przeszkolenie. Firma organizuje szkolenia, uprawniające do zaopatrywania się w gaz własnym transportem.

**NIESPEŁNA 800 z OKOŁO 50 TYSIĘCY** podatników w województwie złożyło już w urzędach skarbowych formularze do indywidualnego rozliczenia z fiskusem ubiegłorocznych dochodów.

**PREZES ŁOMŻYŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ** Franciszek Poreda zwrócił się do wojewody o ukaranie winnych niedawnej awarii, która na kilkadziesiąt godzin odcięła większość mieszkańców Łomży od ogrzewania i ciepłej wody. Zdaniem prezesa MPEC, mający największe średnie zarobki w Łomży i obciążony kilkoma miliardami popiwku, powinien więcej pieniędzy przeznaczyć na konserwację istniejącej sieci i inwestycje.

**50 MILIARDÓW KOSZTOWAĆ** MA HALA sportowa przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. Na razie

wykonana jest tylko część fundamentów, a do zajęć w przystosowane jest patio wewnątrz szkoły.

**Z OPÓŹNIENIEM DOTARŁY** do służby zdrowia pieniądze przeznaczone na premie za pierwsze miesiące tego roku. Kiedy trafią do lekarzy, zależy tylko od sprawnej księgowości.

**SKLEP „POLFROST DLA KAŻDEGO”** w Łomży uznany został przez przedstawicieli firmy „Samsung Electronics” w Polsce za najlepszego sprzedawcę wyrobów tej firmy w kraju.

**PRZYKŁADY NIEGOSPODARNOŚCI**, związanej z ogrzewaniem łomżyńskiego szpitala w budowie, zgłosili wojewodzie związkowcy z „Solidarności” służby zdrowia. Według ich wycień do zaoszczędzenia było 120 ze 150 milionów, co jest kroplą w morzu wydatków związanych z budową, ale pozwoliłoby np. na zakup ubrań roboczych i wyposażenia zabezpieczającego dla pracowników szpitalnej kotłowni.

**SPRYWATYZOWAĆ MIAŁ SIĘ** Zakład Produkcyjno-Usługowy w Grajewie, ale na przeszkodzie stanęli zakonnicy z Nowego Miasta nad Pilicą, którzy wystąpili do Komisji Majątkowej o zwrot nieruchomości, należącej niegdyś do zgromadzenia Najświętszej Marii Panny. Dopóki stan prawny gruntów nie zostanie uporządkowany, przedsiębiorstwo nie może dokonywać przekształceń.

**W ZAWIESZENIU POZOSTAJE SYTUACJA** Wytwórni Urządzeń Turystycznych w Śniadowie. Do zakładu wrócił dyrektor Ireneusz Olszak, a związkowcy starają się o cofnięcie trzech zwolnień dyscyplinarnych dla pracowników. Rozmowy z Zarządem OST „Gromada” miały się odbyć w pierwszych dniach marca, ale później Zarząd doszedł do wniosku, że ani Rada Zakładu, ani związki nie są do negocjacji partnerem i żaden termin nie został wyznaczony.

**8,5 MILIARDA MA TEGO-ROZNY BUDŻET** gminy Grajewo. Wydatki dotyczą przede wszystkim spraw bieżących (opieka społeczna, utrzymanie przedszkoli i „zerówki” itd.). Z inwestycji uwagę zwraca zaplanowane dokończenie budowy remizy strażackiej w Szymanach.

**GRAJEWIANIE LUBIĄ SWOJĄ** POLICJĘ. W ubiegłym roku firmy i mieszkańcy miasta wsparli stróżów porządku 150 milionami złotych, a ponadto ofiarowali telewizor, kserokopiarę i płyty laminowane.

**„REKOLEKCYJNE DNI ZAMYŚLEŃ I DIALOGÓW** nad własną drogą życia”, organizowane przez diecezjalne duszpasterstwo środowisk społeczno-politycznych rozpoczną się w niedzielę 7 marca (godz. 10.00) mszą w kościele Sióstr Benedyktynów w Łomży. Kolejne spotkania tego dnia odbędą się w Wyższym Seminarium Duchownym (w dawnej księgarni) i w kościele Najświętszej Marii Panny. W sobotę i niedzielę (13 i 14 marca) w tych samych miejscach odbędą się spotkania z udziałem m.in. profesorów Tadeusza Krzyszowskiego (PAN), który będzie mówił o dziejowej roli Polski

i Zdzisława Szpakowskiego (KUL) z wykładem „Polskie perspektywy”. Ksiądz Henryk Korza w czasie spotkań wygłosi cykl wykładów o udziale katolików i wartościach chrześcijańskich w życiu publicznym oraz „cywilizacji miłości”.

**ŚPIEWAJĄCYCH AMATORÓW** ZAPRASZA Klub Garnizonowy w Łomży do udziału w Przeglądzie Piosenki Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Szczegółowe informacje w Klubie Garnizonowym w Łomży, Al. Legionów 133 (tel. 24-31 wew. 240).

**ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE** im. Wagów zaprasza na wykład profesora Adama Dobrońskiego o 33 Pułku Strzelców Kurpiowskich. Autor wykładu, który rozpocznie się 6 marca (godz. 11.00) w czytelni Towarzystwa przy pl. Kościuszki 2, szczególnie gorąco zaprasza posiadających zdjęcia, dotyczące jednostki.

**MIEJSKI DOM KULTURY** w SZCZUCZYNIE (tel. 50-13) przyjmuje zapisy dzieci do konkursu o nagrodę Misia Wierszowskiego.

**PUCHAR PREZESA WARMII** GRAJEWÓ w szachach zdobył Jakub Okulewicz. W turnieju juniorów triumfowała Agnieszka Okulewicz.

**CAŁY LUTY I MARZEC TRWAJĄ** ROZGRYWKI ligi miejskiej w siatkówkę dziewcząt w Łomży. Po pierwszych kolejkach na prowadzeniu jest drużyna Zespołu Szkół Ekonomicznych przed Zespołem Szkół Ogólnokształcących i dwoma zespołami SP 1 i drugim „ogólniakiem”.

**REMISEM 5:5** zakończyło się kolejne spotkanie pingpongistów SKTS Łomża ze Stalą Stocznia Szczecin. Punkty dla łomżynian zdobyli: Dymitr Pierwierziew i Maciej Tarnacki po 2 oraz ci sami zawodnicy w deblu. SKTS nadal zajmuje w tabeli pierwszej ligi przedostatnią pozycję.

**BARDZO DOBRZE RADZĄ SOBIE** w drugiej lidze tenisa stołowego zawodniczki SKTS Łomża. W ostatnim spotkaniu wygrały w Ostródzie z Kormoranem 10:5. Punkty zdobyły: Ausza Beniulite – 4, Renata Staniurska – 3, Renata Mocarska – 2 i debel Beniulite-Staniurska. SKTS zajmuje w tabeli drugą pozycję w gronie sześciu drużyn z których dwie awansują do baraży o ekstraklasę.

## Kameleon

Z własnoręcznego życiorysu Mieczysława Sz.: „Nadmierzając że od 1951 roku byłem cały czas aktywistą. Z ramienia PZPR opiekowałem się POP w terenie...”

– Musiałem kłamać, żeby mnie przyjęli do Związku. Kłamałem pisząc o partii.

To fragment reportażu Joanny Gospodarczyk, który ścimy w następnym numerze.



## ZNANKI CZASU

• „Kościół nie jest polityczną i nie identyfikującą żadną partią polityczną, nadpartijną, otwartą dla ludzi dobrej woli. Zakończony jest przez partia polityczna nie do reprezentowania” – napisał w liście do polskich Jan Paweł II.

• „Problem braku szczerzy w Sejmie, to nie chrońca bóla”, powiedział A. Kucharz. Kucharz mowa powstanie w miejscowej sali konferencyjnej.

• „Jest to cholernie trudna koalicja. Gdy się pytanie o preferowany rząd grupy społecznej, czywistości pytanie o elektorat, drogi koalicji rozchodzą”, powiedział Paweł Łączkowski.

• Usługi ginekologiczne w pełnym zakresie w Katedrze oferuje nowo powstała turystyczna w Olsztynie, antyaborcyjna wejdzie w marcu.

• O 40 proc. wzrosła roku wynagrodzenia senatorów. Obecnie wynosi 4,5 mln, a rok temu 3,2 mln zł. Najbliższe podwyżki w kwietniu.

• Uniwersytet Jagielloński trudnia 1 700 pracowników i 1 900 administracyjnych – biurowo – technicznych.

• Olga Lipińska w tym samym programie „Kariery” powiedziała, że senatora Bendera, wypiętego się w imieniu narodu, ochotę oblać się benzyną.

## KUR

języka angielskiego

Intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących prowadzi redakcja tygodnika „Zajęcia”. Zajęcia rozpoczynają się 15 marca. Prowadzą je amerykańskiego pochodzenia na trzymiesięcznym kursie. Przyjmuje sekretarstwo (Łomża, Al. Legionów 133), telefon: 24-31 wew. 240. Wejście od godziny 17.00, do 5 marca, codziennie od 15.00.

## POSZUKUJĘ ŚWIADKÓW

Określenie Komisji Obrony przeciwko Niewłaściwemu – Instytut Psychologii poszukuje męża w wigilię 1945 roku. Nazwisko Apolinarego P. (Łomża, gm. Starogard). Śmierci w areszcie w Łomży. Komisja prosi o rozpoznanie osób, które w tym czasie były w tym miejscu. Kontakt pisemny z Komisją: Okręgowa Komisja Obrony przeciwko Niewłaściwemu – Instytut Psychologii, ul. Mickiewicza 10, Łomża.

## ZASIŁEK NA ZROBOTY

ZUS informuje, że zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia i pielęgnacyjnej służby zdrowia także ci bezrobotni mają prawo do swojego zasiłku. Należy zgłaszać się w urzędzie, gdzie jest się zarejestrowanym. Zmieniły się zasady przyznawania zasiłków rodzinnych na pierwsze i drugie dziecko. Od pierwszego lutego 1992 roku rodzice, którzy uczące się dziecko nie ma, jeżeli stanie się to na ostatnim roku nauki w szkole, do końca roku szkolnego 1991/92, powinni od lutego 1992 roku otrzymywać zasiłki, które nie ulegają zmianie i wynoszą miesięcznie...

W maju 1992 roku... ilizmy wstrząsają... eść młodego chłop... nskiego, który za... Legii Cudzoziem... gu roku zdażył... zejść mordercze... i poznać smak... lki w Afganistan... azal się pod tytu... nnik”. W lutym w red... wilo się trzech f... szy z Delegatur... hrony Państwa w



## KONTAKTY



### KURS

#### języka angielskiego

Intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących organizuje redakcja tygodnika „Kontakty”. Zajęcia rozpoczynają się 5 marca. Prowadzi je absolwent amerykańskiego college'u. Zgłoszenia na trzymiesięczny kurs przyjmuje sekretariat „Kontaktów” (Łomża, Al. Legionów 7, I piętro, wejście od gmachu PKO) do 5 marca, codziennie od 8.00 do 15.00.

### POSZUKIWANI ŚWIADKOWIE

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięi Narodowej poszukuje mężczyzny, który w wigilię 1945 roku poinformował podziemie Apolinarego Podbielskiego z Gniazdowa (gm. Stary Lubotyń) o jego śmierci w areszcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łomży. Komisja prosi o również o zgłoszenie się osób, które pomogły Wincentemu Głębockiemu z Gniazdowa uciec do domu po zwolnieniu z więzienia PUBP w Łomży. W dniu 15 marca 1945 roku Wincenty Głębocki, były wiceszef, zmarł. Kontakt pisemny z Komisją pod adresem: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięi Narodowej, ul. Mickiewicza 5, 15-950 Łomża.

### ZASIŁEK DLA BEZROBOTNYCH

ZUS informuje, że zgodnie z nowymi przepisami, zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne będą mogli otrzymywać także ci bezrobotni, którzy utracili prawo do swojego zasiłku. Po utracie należy zgłaszać się w tych urzędach, gdzie jest się zarejestrowanym. Zmieniły się zasady przyznawania przez ZUS zasiłków rodzinnych na dzieci uczące się w pierwszym roku przysługujące od 1 lutego. Jeżeli stanie się to na ostatnim lub przedostatnim roku nauki zasiłek przysługujący do końca roku szkolnego. Zakłady opiekuńcze i ośrodki wychowawcze nie przysługują w nowych zasadach. Wysokość tego zasiłku ulega zmianie i wynosi 167 tys. zł miesięcznie.

## TRZY PYTANIA DO...

**BARBARY MUSZYŃSKIEJ** z Grajewa, członka Tymczasowej Rady Wojewódzkiej Unii Pracy w Białymstoku.

– Jedną z pierwszych partii politycznych w Polsce, która rusza z przygotowaniem do przyszłorocznych wyborów samorządowych, jest Unia Pracy.

– Chodzi o to, by nie powtórzyła się sytuacja z poprzednich wyborów samorządowych, kiedy to na gwałt różne ugrupowania szukały chętnych do pełnienia funkcji radnego. Po pewnym czasie okazało się, że są to często ludzie przypadkowi, nie „czujący” podstawowych potrzeb, nie myślący o przyszłości, nie potrafiący pociągnąć za sobą ludzi do społecznej aktywności. Dla wielu z nich zetknięcie się z prawdziwymi realiami życia społeczno-gospodarczego, w oparciu o zdrowe zasady ekonomiczne, okazało się zadaniem ponad siły i dlatego Polska samorządna jest słaba.

– Przy bierności społeczeństwa sama Unia Pracy nic nie zmieni.

– Tak. To prawda. Chcemy jednak pozyskać do wspólnej pracy przy przygotowaniu kandydatów na radnych ludzi różnych opcji politycznych lewicy. Chodzi o to, by poparli nas uczciwi i uczciwie podchodzący do codziennych problemów. Warunek jest jeden: muszą chcieć sami podjąć się tak trudnego zadania.

– W jaki sposób chcecie oddzielić „ziarno od plew”?

– Podejmiemy współpracę z różnymi partiami politycznymi oraz organizacjami społecznymi. Będziemy rozmawiać z ich członkami, poznawać ich osobowość i kwalifikacje. W zamian będziemy organizować spotkania z przedstawicielami samorządów z innych państw, organizować kursy samorządności, szkolenia, dostarczać fachową literaturę, a nade wszystko pomagać kandydatom w lepszym poznaniu potrzeb środowiska.

*Popielec. „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”, kapłan wypowiadając te słowa posypuje głowę wiernych poświęconym popiołem.*

*spożywali mięsa, ani żadnych mięsnych potraw. Dziś jest to przede wszystkim okres zadumy i refleksji. Okres przejściowej wstrzemięźliwości w urzą-*

## Czas zadumy

*Środa popielcowa zaczyna czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu. Wzorowany jest na poście Jezusa na pustyni.*

*Wcześniej, w czasie Wielkiego Postu, chrześcijanie nie*

*dzianiu zabaw, wesel, hucznych przyjęć. Wyras pokory, smutku i pokuty. Czas odnowy i próby wewnętrznej przemiany.*

*Poprzedza on radość Wielkiej Nocy.*

## UOP w „Kontaktach”

W maju 1992 roku zamieściliśmy wstrząsającą opowieść młodego chłopca z Łomżyńskiego, który zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej i w ciągu roku zdążył nie tylko przejść mordercze szkolenie, ale i poznać smak wojennej walki w Afganistanie. Tekst opublikowany pod tytułem „Najemnik”.

W lutym w redakcji pojawiło się trzech funkcjonariuszy z Delegatury Urzędu Obrony Państwa w Białym-

stoku. Poinformowali redaktora naczelnego o wszczęciu postępowania w sprawie bohatera reportażu oraz konieczności przesłuchania autorki, red. Marii Tockiej. W tydzień później dziennikarka otrzymała pisemne wezwanie stawienia się w siedzibie przedstawiciela UOP w Łomży. Przesłuchujący funk-

Z  
PRAWA  
NA  
LEWO

## NEUTRUM

Stowarzyszenie na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum” jest organizacją broniącą praw człowieka i walczącą o państwo prawa.

Do zrealizowania tej idei powinny prowadzić cztery cele:

1. Walka o państwo neutralne światopoglądowo, rozdział kościołów i związków wyznaniowych od państwa (konstytucja, symbole i uroczystości państwowe, nieoficjalne wpływy episkopatu na obsadzanie stanowisk państwowych, utrzymywanie przez państwo struktur kościelnych w wojsku, finansowanie ubezpieczeń księży).

2. Obrona praw jednostki i równości wobec prawa (mniejszości, nosiciele wirusa HIV, wolność słowa, cenzura).

3. Walka o świecką szkołę i nowoczesny program nauczania (oceny z religii na świadectwie, modlitwa w szkole, „integracja katechezy z innymi przedmiotami”).

4. Obrona praw kobiet (prawo do aborcji i antykoncepcji, równość kobiet i mężczyzn wobec prawa).

(W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyne warunki: tekst nie powinien przekraczać półtorej strony znormalizowanego maszynopisu).

## ZAPROSILI NAS...

• Diecezjalne Duszpasterstwo Środowisk Społeczno-Politycznych w Łomży – na „Rekolekcyjne dni zamyśleń i dialogów nad własną twarzą, nad własną drogą życia i nad losami naszej ojczyzny”

• Galeria „Pod Arkadami” MDK-DST i Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży – na wernisaż wystawy ilustracji „Dzieciom”.

Dziękujemy.

»Najemnik«, jak również nie udzielił żadnych informacji, które mogłyby się przyczynić do jego identyfikacji. Rozmówcy zagwarantowała pełną anonimowość i zachowałam wyłącznie do własnej wiedzy wszystkie dotyczące go szczegóły.”

W poniedziałek (1 marca) red. Maria Tocka otrzymała wezwanie do Wojtkowej Prokuratury Garnizonowej w Warszawie, gdzie ma się stawić w środę, 3 marca.





Józef Radziwon, sołtys wsi Ruś, ma za sobą trzynastu gospodarzy.

Apolonia Szulc i jej syn Edward tylko najbliższą rodzinę.

Na korzyść sołtysa przemawia prawo zwyczajowe i cywilne.

Apolonia Szulc korzysta z adwokackiej maestrii i prawnych kruczków.

Początek sporu o wycięcie 19 drzew, rosnących wzdłuż posesji rodziny Szulców, ginie w oparach historii.

W 1974 roku podzielone grunty chłopskie scalono i uporządkowano. Wówczas na mapach geodezyjnych wyrysowano szeroką, 12-metrową drogę gminną na 171.

Przez 17 lat nie było na nią pieniędzy. Wiosenne roztopy i powodzie zamieniły ją w bagno. Samochody z trudem przejeżdżały. Raz ksiądz, spiesząc do chorych, ugrzązł samochodem w potężnej dziurze. Jeśli miały się minąć dwa pojazdy, trzeba było szukać dogodnego miejsca. Maszyny rolnicze nie mieściły się między drzewami, rosnącymi wzdłuż drogi.

Kiedy w 1990 r. Józef Radziwon został sołtys, zaproponował mieszkańcom wspólne budowanie drogi. Na pierwszym zebraniu postanowili poszerzyć drogę według planów geodezyjnych.

Wójt gminy Wizna zgodził się zapłacić za wynajęcie koparek i ciężarówek. Resztę robót, wartości ponad 40 milionów złotych, wykonali mieszkańcy.

Pracowali rano i wieczorem, w świetle lamp. Jeszcze przed poszerzeniem drogi sołtysowi udało się oświetlić wieś.

O przebiegu prac zdecydowali wspólnie, na zebraniach wiejskich; czasem zapisywali swoje uchwały, czasem domawiali się ustnie. Jesienią 1991 zdecydowali: „Mieszkańcy Rusi, którzy nie chcą iść do pracy przy budowie drogi wiejskiej, nie będą wspólnie wozić mleka do zlewni”. Było to ostrzeżenie dla tych wygigujących się sąsiadów. Jednym z nich był czterdziestoletni Edward Szulc, który, jak mówią rolnicy, powtarzał: „We wsi jest wystarczająco dużo głupich, by drogę zrobić”.

Poszerzenie drogi wiązało się z wycinaniem drzew, rosnących w wytyczonym pasie drogowym. Rolnicy wycinali je sami, wykopywali karpy. Każdy z 14 mężczyzn przepracował średnio 80 dniówek. Umówili się między sobą, że każdy, kto zetnie drzewa wzdłuż swojej posesji, może je ściągnąć do siebie. Jeżeli ktoś nie będzie chciał ścinać, weźmie je drwal. Wszystkie wycinane drzewa należały do gminy, bowiem rosły na drodze, będącej własnością komunalną.

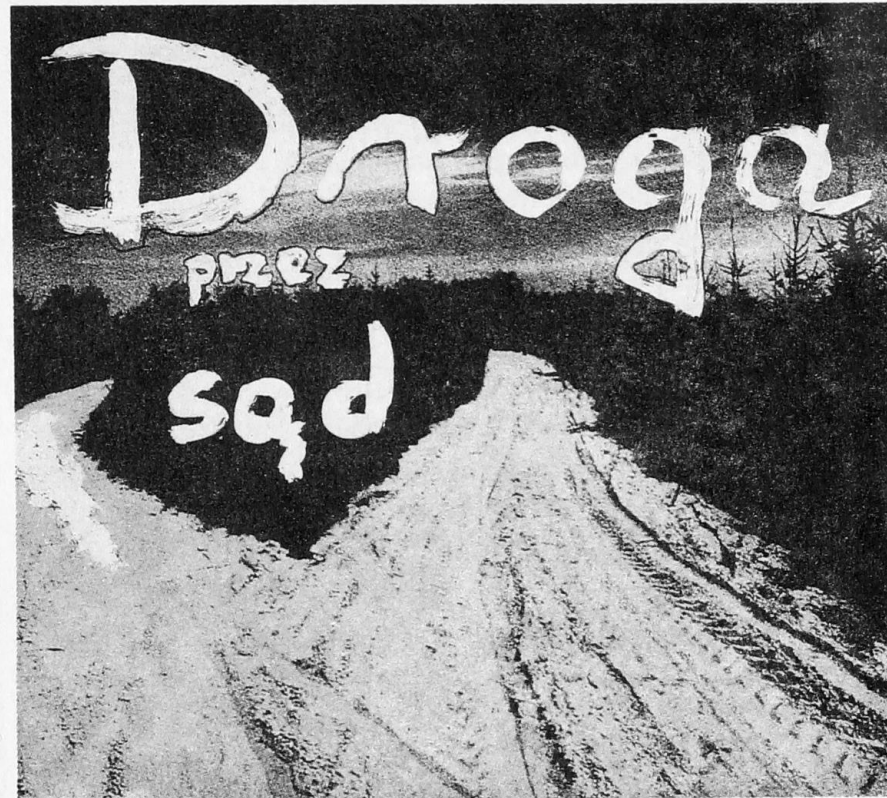
Jesienią 1991 roboty z dwóch stron dotarły do posesji Szulców. Do skończenia utwardzonej drogi

został stumetrowy odcinek. Na przeszkodzie stanęło 19 drzew. Część z nich stała na środku planowanej drogi.

Szulcowie, choć drzewa rosły na gminnym gruncie, nie zgodzili się na wycinkę, zastaniając się brakiem decyzji urzędowej i groźbą awarii energetycznych, jeżeli ścinane drzewo uszkodzi linię wysokiego napięcia.

W konflikt w Rusi wkroczył wójt, Krzysztof Dobroński.

Wystąpił, w imieniu Rady Sołeckiej, do Sejmiku Samorządowego z prośbą o wydanie zgody na wycięcie drzew. Szesnastego grudnia Kolegium Odwoławcze przy Sejmiku po-



twierdziło, że poszerzana droga będzie przebiegała przez działki wpisane do gruntów Skarbu Państwa. Zgodnie z prawem decyzję o wycięciu drzew gminnych musi podjąć inny organ samorządowy. Kolegium wyznaczyło burmistrza sąsiadującego Jedwabnego do wydania decyzji.

Kilka dni później we wsi pojawił się geodeta. W notatce służbowej napisał, że Apolonia Szulc uznała punkty graniczne, wytyczone po komasacji. Zażądała jednak... przesunięcia przyszłej drogi.

Po wizycie geodety napisała do Urzędu Gminy: „Zwracam się z gorącą prośbą do Urzędu Gminy w sprawie popelnienia błędu, który zaistniał na moim odcinku drogi na kilkaset metrów. Droga istnieje setki lat. Napewno od założenia wioski. Niemiec, Rusek jej nie pokreślił. Obecnie, że ją się poszerza, to jest okazja do naprawienia błędu”. Dalej napisała, że podczas komasacji nikt nie zauważył źle postawionego słupa granicznego, więc jest czas na zmianę.

Następnego dnia burmistrz Jedwabnego wydał zgodę na wycięcie drzew.

Odpisy zgody trafiły do Urzędu Gminy, Rady Sołeckiej

i Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego.

Jedenastego stycznia rolnicy zaczęli ścinać drzewa. Podczas robót doszło do szarpaniny pomiędzy pracującymi mężczyznami, a rodziną Szulców.

– Robili wszystko bezprawnie, bo nie minęło 14 dni od doręczenia mi decyzji o wycince – mówi Apolonia Szulc.

Jej argument podważa sołtys: – Pani Szulc nie była stroną w sporze. Kopie pisma nie były przeznaczone dla niej. To była indywidualna decyzja wójta, że wysłał jej kopię i odręcznie dopisał ją jako czwartego adresata – mówi Józef Radziwon.

Pośpiech pracujących sołtys tłumaczy chęcią zakończenia robót przy sprzyjającej pogodzie. Wieś chciała również skorzystać z przyrzeczonych przez wójta pieniędzy.

Wycięte drzewa zostały przewiezione na pastwisko sołtysa. Tak postanowili mieszkańcy. Sam sołtys nie wycinał drzew, bo tego dnia był chory i jedynie przyglądał się robotom.

Szulcowie, choć nie pracowali przy wycince, postanowili odebrać drewno, które nie należało do nich. Wójt, chcąc pogodzić strony zaproponował, że Szulcowie zapłacą do kasy sołectwa 50 tys. zł za każde wycięte drzewo. Mieszkańcy nie zgodzili się na takie rozwiązanie, przedstawiając koszty przyjazdu geodety i wyłączenie prądu podczas ścinania. W sumie około 4 mln zł. Koszty te poniosła wieś przez Szulców.

Po odmowie przy pomocy wezwanych z innej miejscowości znajomych próbowali sami zabrać drewno z pastwiska. Znow doszło do kłótni. Edwardowi i jego żonie udało się przeciągnąć tylko jedno drzewo.

W marcu 1992 roku Edward Szulc wytoczył sprawę sołtysowi, żądając przywrócenia stanu

sprzed wycięcia drzew.

Rozprawa w Sądzie rejonowym w Łomży toczyła się 10 dni. Mimo wniosków obrońcy Sąd nie zgodził się na powołanie świadków mieszkańców na świadków mieszkańców.

Po kilku rozprawach kat rodziny Szulców powołał także Zarząd Gminy. Zarzucił radnym uchwały sprzecznej z prawem z czerwca 1992 roku. W maju 1992 roku dziesięciu radnych podpisało uchwałę, rozpoczynającą słowa: „My, niżej podpisani, gminy Wizna (...) postanawiamy przeznaczyć ścięte drzewa społeczne wsi Ruś”. Adwokat szukał się, że tego dnia w sesji rady, więc uchwała jest ważna. Zarząd Gminy do Sądu odpowiedział, że mają moralne prawo do własnej opinii w sprawach, w których taka wypowiedź może być za istotny głos. Po raz drugi Urząd Gminy przypomniał drzewa rosły w pasie należą do gminy, są więc własnością komunalną, a nie Szulców.

Na początku lutego 1992 roku wyrok nakazujący sołtysowi zapłacić koszty sądowe 1 mln zł (adwokat Szulców działał z Warszawy) oraz z drewna lub zapłacenie jako równowartość. Jednocześnie został oddalony pozew przeciw Zarządowi Gminy.

Czym kierował się sąd, dając wyrok nie wiadomo, ale wiem nie jest jeszcze uzasadnienie.

– To jest jawna niesprawiedliwość – oburzają się mieszkańcy Rusi. – Razem pracowaliśmy, a dlaczego jeden odpowiada? Pamiętam, że na początku była przeciwna, wrzucała do swoich panego rowu stare garny, pióło, wygrażała nam. Jak skazywać niewinnego? Dlatego, że adwokatem był dobry znajomy i również adwokata.

– Syn poszedł do drodzy. Ale nikt nie mógł nim pracować. Uciekali z nim. Sam więc rozsypanek przed domem. Plac drogowy, to moja część drodzy, bo z moich pieniędzy płacił za maszyny – twierdzi Apolonia Szulc. – Ja bym wniosła do sądu, gdyby oddali swoje drewno na łęczne. Dlaczego nasz przekazują szkole w swoich robią boazerie garaży? Zapłaciłam jak wójt proponował i należy mnie i mojemu

W Rusi czekają na odwoławczą. Mówią, że on, jeszcze długo taplał błocie.

KAROLINA

(O kolejnych etapach informować będziemy na bieżąco)

Jednego dnia... inny otrzymał... życia publicznego... niektórych... w Polsce istnieje... Cenzura w potocznym użyciu, to znacząca kontrola tekstu lub obrazu przed stroną prawnej, natomiast istnieje ostrożność redakcyjna. W tym celu statutów redakcyjnych zabezpieczają to na cenzurę... przełożeni dziennikarzem... sfera obyczajowa... Coraz częściej... „słowa pod... kazane piosenki... Mówi się, że trzeba... lub tamtą gazetę... naraziła. Jak takie... mają się do obywateli? W zasadzie nikt... zucić żadnej redakcji

Zaka

linii programowej. To... renna sprawa. Jedno... o radio i telewizji... odbywały się w... bodnego uznania, niepełne zresztą, w chwili uzyskania... kroczenie prawne w... ustawy o RiTV. Tak powiedzieć, w ja... działala Krajowa... i Telewizji. Kto b... w tym dziesięcioos...? W jaki sposób... ono swoje upraw... niewiadomych... „wzmocnienie... na funkcjonować o... marca 1993 roku... tościach chrześcija... racji stanu, w sum... zyczny, budzi wiele... Czy jest on zg... rządzającymi normam... zynarodowego i z K... Gdyby wartości chrz... ograniczały się jed... ny wolności sumien... w granicach obov... przepisów, to nie by... ch sprzeczności. Na... bezpieczeństwo tkwi... nie wysoce nieprecy... ulowaniu pojęcia w... sjańskich. Nie obaw... terpretacji tego poj... teologów i socjolog... ch, ale obawiałbym... onych elementarnej... zakresu działacz... ch. Obawiałbym się... apisu mogą próbowa... rzej walki polityczn... znaczna część teor... uważa, że tego... dające w państwie... no być neutralne... przewagę jednej... religie, jest ryzykown... rzykład muzulmańsk... szowa, reprezentują... które z chrześcija





Jednego dziennikarza zwolono, inny otrzymał nagane. Aby życia publicznego żądają niektórzy programów telewizyjnych. Panie profesorze, w Polsce istnieje cenzura?

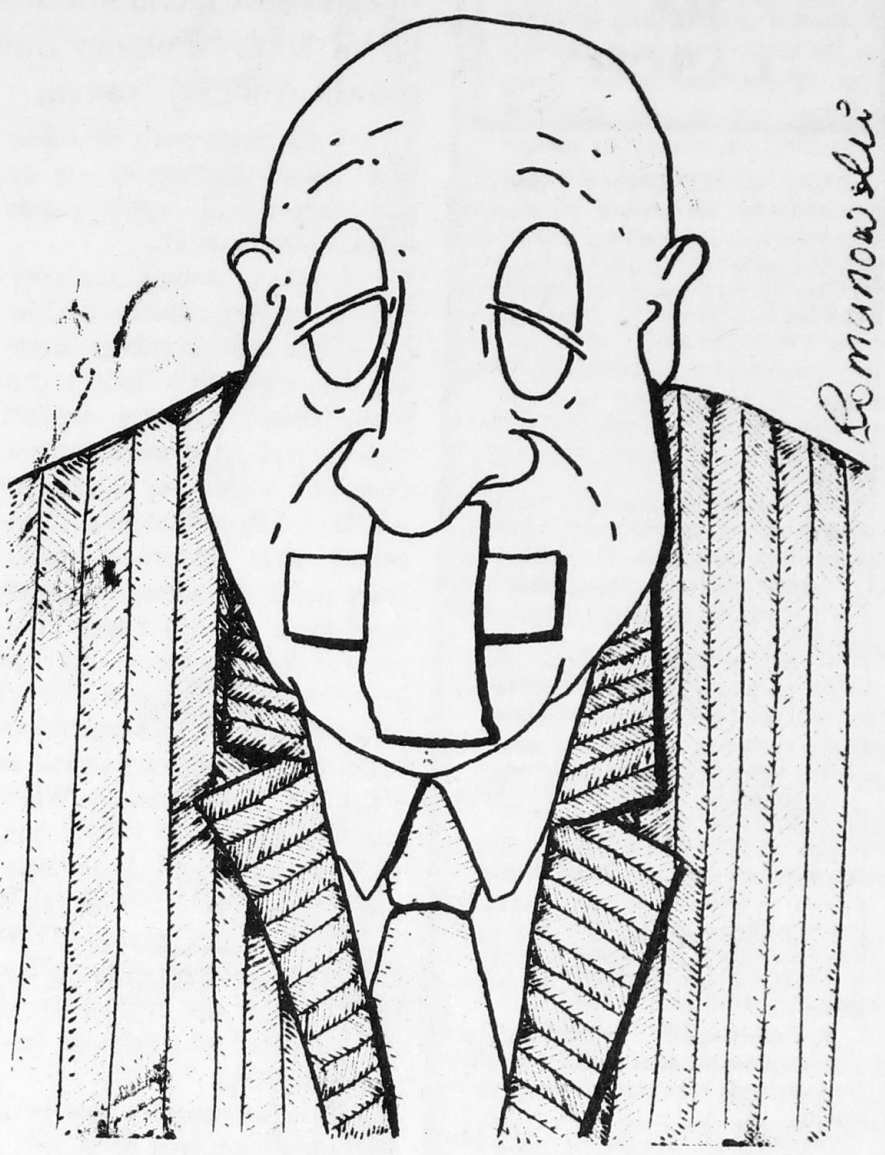
Cenzura w potocznym rozumieniu, to znaczy prewencyjna kontrola tekstu, wypowiedzi lub obrazu przed publikacją strony prawnej, nie istnieje. Stała zniesiona w 1990 roku. Natomiast istnieje ostra cenzura wewnątrzredakcyjna. Wynika ona z statutu redakcyjnych i wewnętrznych zabezpieczeń. Polega to na cenzurowaniu przez redaktorów lub przełożonych, a nie na narzucaniu pewnych treści dziennikarzom. Ale jest to sfera obyczajów niż prawa. Coraz częściej jednak wywołują „słowa pod nadzorem”, jakże piosenki i kabarety. Mówi się, że trzeba zamknąć lub tamtą gazetę bo komuś naraziła. Jak takie wypowiedzi mają się do obowiązującego prawa?

W zasadzie nikt nie może zmusić żadnej redakcji określo-

(zastrzegam: rozumienie ich, jak dotąd jest prawnie niejasne) są sprzeczne. Chociażby np. ocena osoby Chrystusa w każdym z tych wyznań jest inna.

- Czy nie istnieje także zagrożenie poszerzenia tego zapisu o prasę? Czy ustawa o RiTV nie jest pierwszym krokiem do stworzenia zinstytucjonalizowanej cenzury?

- Za wcześniej, by cokolwiek przesądzać. Ale niepokój, który wywołała ta ustawa, jest w pełni uzasadniony. Nie można jednak wykluczyć, że takie próby będą miały miejsce, podobnie, jak także próby na przykład respektowania tego rodzaju wartości przez naukę. Byłoby to jeszcze bardziej niebezpieczne. Mogłoby bowiem pewne grupy badań uzależnić od oceny czynników pozanaukowych. Jako pragmatyk uważam jednak, że decydującą rolę, nawet przy złej ustawie, odgrywa praktyka. Praktyka może położyć dobrą ustawę i wyprostować złą. Ważne, kto będzie w Radzie. Powtarzam: najbardziej obawiam się tam polity-



## Zakazane słowa

linii programowej. To jest jej treść. Jedno radio i telewizję, dotąd odbywały się w granicach dobrego uznania, opartego na pełnej zresztą, przepisy. W tej chwili zyskano znaczne znaczenie prawne w zapisach ustawy o RiTV. Trudno powiedzieć, w jakim kierunku pójdzie praktyka. Jak będzie działała Krajowa rada d.s. i Telewizji. Kto będzie za tym dziesięcioosobowym organem? W jaki sposób wykona ono swoje uprawnienia? Wiele niewiadomych.

To „wzmocnienie prawne” ma funkcjonować od pierwszego marca 1993 roku. Zapis w art. 25 Konstytucji o „wzmocnieniu praw” w sprawie racji stanu, w sumie mało precyzyjny, budzi wiele niepokojów. Czy jest on zgodny z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego i z Konstytucją?

Gdyby wartości chrześcijańskie ograniczały się jedynie do wolności sumienia i wyznania w granicach obowiązujących przepisów, to nie byłoby tu sprzeczności. Natomiast niebezpieczeństwo tkwi w rzeczonej wysoce nieprecyzyjnym sformułowaniu pojęcia wartości chrześcijańskich. Nie obawiałbym się interpretacji tego pojęcia ze strony teologów i socjologów katolickich, ale obawiałbym się po prostu elementarnej wiedzy o zakresie działania politycznych. Obawiałbym się, że z zapisu mogą próbować uczynić walkę politycznej. Po znaczną część teoretyków uważa, że tego rodzaju wartości w państwie (które ma być neutralne) zdecydowanie przewagę jednej grupie religijnej jest ryzykowne. Biorąc pod uwagę, że w naszym państwie, jak chociażby w przypadku muzulmańskiej czy żydowskiej, reprezentują wartości z chrześcijańskimi

ków bez przygotowania prawnego.

- Janusz Zaorski obawia się, że będzie miał miniparlament: czterech posłów, dwóch senatorów i trzy osoby wybrane przez prezydenta. Miejmy nadzieję, że wśród nich będą prawnicy i choć ze dwaj rzeczywisti specjaliści. Wracając do ustawy: czy swobodnego zrębu cenzury nie stanowi zapis o polskiej racji stanu? Uczylam się, że jest to pojęcie niedefiniowalne. A zatem bardzo pojemne politycznie.

- Tak, jest niedefiniowalne w sposób obiektywny, ponieważ stanowi w znacznym stopniu subiektywną ocenę określonej osoby lub grupy. I ono także budzi, nawet bardziej uzasadniony niepokój, niż sprawa tzw. wartości, na przykład, racja stanu głoszona przez Piłsudskiego i Dmowskiego były ze sobą całkowicie sprzeczne. W ujęciu Dmowskiego było nią oparcie o Rosję. Piłsudski natomiast był zwolennikiem oparcia o Austrię, czy później o państwa centralne. Inny przykład: obecne ceny. Jedne grupy uważają za słuszne, dobrowolne ze strony rządu ograniczenia suwerenności Polski na rzecz makrostruktur ekonomicznych, czy makroorganizacji (słynne wejście do Europy, wzięcie sprawy tzw. euroregionów podczas debaty sejmowej). Inne grupy uznają, iż jest to niedopuszczalne. Obawiam się, że dopiero pojęcie „racja stanu” może być nadużywane. Może być elementem wymuszania akceptacji dla działań określonej grupy lub rządu, natomiast, gdyby ten zapis starano się realizować w jakiejś formie do cenzury podobnej (bo mam nadzieję, że cenzury w klasycznym tego słowa znaczeniu nie będzie), to byłoby to nałożenie w pewnym sensie kagańca. Chociażby w ocenie sytuacji międzynarodowej i sytuacji Polski w tym kontekście.

- Czy ten „kaganiec” nie jest

już widoczny na przykład przy serwowaniu telewizyjnych zestawów informacyjnych?

- Tak, daje się zauważyć. Na przykład wczoraj (16 lutego) Wolna Europa podała, że czynniki międzynarodowe potępiły stronę muzulmańską w Bośni za przeszkadzanie w udzieleniu pomocy humanitarnej. W „Panoramie” i w „Wiadomościach” nie było o tym ani słowa. A informacja ta na pewno jest dużo ważniejsza od innych. Bałbym się też, że racja stanu może być nadużywana w polityce wewnętrznej. Jeśli nawet nie w formie cenzuralnej, to jako podstawa do różnych oddziaływań. Na przykład, już teraz mamy do czynienia ze skandalem w zakresie wymiaru sprawiedliwości...

- Mówi Pan zapewne o rewizji nadzwyczajnej, wniesionej przez ministra Dykę do sprawy, w której występował jako obrońca. Przypomnijmy: zbrodnia popełniona w 1976 roku; wśród trzech ofiar kobieta w ciąży. Wyrok zapadł w 1982 roku. Minister przegrał tę rewizję. To podwójna porażka.

- W dodatku naruszył najbardziej elementarne zasady prawne. „Nemo iudez sua rea”, czyli nikt nie może być sędzią we własnej (a w pewnym sensie była to jego własna) sprawie. Złazcza, że nic nowego nie wniósł. Moje obawy zatem, co do nadużywania racji stanu, są uzasadnione. Pewne próby oddziaływania są bowiem już widoczne.

- Wiele robi się w imię „raczkującej demokracji”, a tendencje do ograniczania wolności słowa rozgrzesza się „okresem przejściowym”. Co Pan na to, Profesorze?

- To już jest nie nawet austriackie, a komunistyczne gadanie. Tak mówili mniej więcej komuniści, gdy wybuchła Polska Ludowa: „Demokracja dla demokratów”, „Wróg czuwa”, „Reak-

cja nie składa broni” itp. Niebezpieczeństwo wprowadzania przepisów ograniczających wolność słowa „tylko na okres przejściowy” (zaznaczam, że jestem zdecydowanie przeciwny temu, by prasa mogła ludzi bezkarnie znieważać, lżyć itd.), polega na tym, że rząd się do takich unormowań może łatwo przyzwyczaić. Każdy rząd chciałby mieć prasę, która by go tylko sławiła; jego sprawność, wspaniałość i dobroć...

- Przed kim, według Pana, winien dziennikarz odpowiadać? Przed samym sobą, ustawą, oficjalną cenzurą, sądem?

- Jestem zwolennikiem zachodnioeuropejskiego modelu, który już się sprawdził. Tak zwanej cenzury represyjnej. Niech każdy sobie pisze, co chce. Musi natomiast istnieć sprawny system sprostowań i odpowiedzi. Musi być też odpowiedzialność karna i cywilna, sprawnie egzekwowana przez sąd. Natomiast pewne kwestie etyczne powinny być oddane odpowiednim zespołom rady prasowej. Mamy spore doświadczenie w obu stowarzyszeniach dziennikarskich i nie byłoby to takie trudne.

- Jak Pan sądzi: dlaczego na temat ustawy o RiTV wypowiadają się pisarze, teolodzy, posłowie itp., a milczą dziennikarze?

- Nie dziwię się, że milczą. Nie chcą się narażać. Obecny status dziennikarza, jeżeli chodzi o prawo pracy, nie daje gwarancji wolności prasy. Spotkałem się nawet z wypadkiem, gdy kontrakt z dziennikarzem zawarty był tylko na miesiąc. Więc jeżeli ktoś mi udowodni, że taka umowa zwiększa wolność prasy, gotów jestem postawić duży koniak. Natomiast stowarzyszenia dziennikarskie powinny się wypowiedzieć...

- Dziękuję Panu Profesorowi za rozmowę.



Ponad osiemset milionów (dokładnie 818 440 tys. zł) wydały w zeszłym roku samorządy lokalne na ochronę dóbr kultury. Niektóre gminy, jak Ciechanowiec czy Grajewo, przeznaczyły po kilkadziesiąt milionów, inne po pięć – dziesięć. Wzrost wydatków jest znaczny, bowiem w 1991 roku gminy wydały jedynie około 60 mln zł.

Państwowa Służba Ochrony Zabytków rozpoczęła w 1991 roku współpracę z gminami do przedstawienia szczegółowego raportu o stanie dóbr kultury. W raporcie, oprócz ogólnej charakterystyki, ewidencji zabytków ruchomych i nieruchomych i charakterystyki tożsamości kulturowej, gminy otrzymały propozycję prac konserwatorskich.

Były to sugestie, a nie polecenia – podkreśla Wiesława Szymańska, wojewódzki konserwator zabytków. – Poinformowaliśmy, jakie prace możemy przeprowadzić, a jakie dofinansować.

Na szczęście, raporty konserwatorów nie trafiły do szuflad.

Rok później konserwatorzy wysłali do wszystkich gmin aktualizację raportu. Podano w nich, co już zrobiono, a co można podjąć w 1993 roku. Część gmin, która nie była w stanie wydać pieniędzy na zabytki zapisała tę pozycję w budżecie na ten rok.

Z konserwatorami pracują również gminy typowo rolnicze, jak Czyżew, gdzie rozpoczyna się rewaloryzacja parku dworskiego.

Wzorowo układają się stosunki z Ciechanowcem. Tamtejsi radni przeznaczyli 50 mln na remont synagogi, 20 mln na utrzymanie, rzadkiego już w Polsce, bruku ulicznego. Znalazły się fundusze na rewaloryzację Starego Rynku. Konserwator dofinansował (do ustawowych 23 proc.) remont szpitala miejskiego. W Ciechanowcu będzie też odnowiony cmentarz ewangelicki.

Samorząd w Piątnicy wydał pieniądze na wywiezienie śmieci z fortów i ustawienie tablic informacyjnych.

Ubiegły rok był więc nadspodziewanie łaskawy dla zabytków w Łomżyńskim. Świadczą o tym kwoty wydane przez Urząd Wojewódzki. Wydział Spraw Społecznych przeznaczył 1 582 mln, Wydział Ochrony Środowiska – 110 mln (w poprzednim roku – nic), Wydział Rozwoju Gospodarczego – 160 mln (na uporządkowanie cmentarzy wojennych). Państwowa Służba Ochrony Zabytków dodatkowo finansowała prace przy konserwacji pięciu obiektów. W zeszłym roku remontowano 19 kościołów, 2 kaplice, 13 obiektów świeckich, a w 17 gminach uporządkowano cmentarze wojenne.

W tym roku radni Grajewa zamierzają przeznaczyć około 300 mln na remont zabytkowej ulicy śródmiejskiej. W Ciechanowcu, na remont muru zamkowego. Prezydent Łomży stwierdził, że nie potrafi przewidzieć kwoty, którą samorząd wyda na remonty zabytków.

Dla służb konserwatorskich dużą pomocą jest przestrzeganie przez gminy planów zagospodarowania przestrzennego.

– Prawną ochroną zabytku jest wpisanie go do rejestru zabytków – mówi Wiesława Szymańska. – Gruną, plan zagospodarowania przestrzennego. Dzięki niemu możemy pilnować, by nie uległ zniszczeniu układ urbanistyczny, przestrzenny. Tworzymy strefy krajobrazu chronionego. Zmiana w planie wymaga również naszej zgody. Niestety, czasem gminy szukają wybiegów i aktualizują plany pewnymi wydziałowymi partiami, np. dotyczącymi jedynie komunikacji. Daje im to możliwość manewru ominięcia naszych wymogów. Jednak ściślejsza współpraca z nadzorem budowlanym, szybkie reagowanie na jakiegokolwiek odstępstwa od projektu, powinny zatrzymać takie próby łamania planu. Wydaje się zresztą, że radni coraz częściej zdają sobie sprawę z wagi tego problemu.

Konserwatorzy dostrzegają również częstsze niż dotychczas zainteresowanie księży sprawami konserwatorskimi. Proboszczowie sami zgłaszają się do konserwatora i omawiają planowane przeróbki.

## Z Kazimierzem Uszyńskim, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ciechanowca oraz prezesem Klubu Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach, rozmawia Andrzej Nawra.

– W Ciechanowcu usłyszałem takie zdanie: „Pałętały się tu różne szyszki, a szpital mamy dzięki Towarzystwu”.

– W jakimś stopniu, rzeczywiście, mamy swój udział w oddaleniu widma jego likwidacji. Towarzystwo powstało w 1960 r. Już wtedy dalsze istnienie szpitala stawało pod znakiem zapytania, ponieważ mieścił się w ciasnym XVIII-wiecznym budynku. Zgłosiliśmy więc koncepcję rozbudowy przez dobudowanie dwóch pawilonów. Została z tego kompletna dokumentacja; był rok 1978 i moda na giganty. Władze przedstawiły zatem kontrpropozycję: zbuduje się nowy szpital na 300 łóżek. Byłem radnym WRN, znałem bliżej realia i uważałem, że jest to manewr wymijający. Miałem rację, ale czas uciekał. W 1991 roku zespół rzeczoznawców wypowiedział się jednoznacznie: jeżeli szpital ma funkcjonować, każdy oddział musi spełniać takie i takie wymogi.

– Nie Towarzystwo było przecież adresatem tych ocen.

– Nie. Ale służba zdrowia, bez wsparcia środowiska, niewiele zwojuje. Zorganizowaliśmy więc spotkanie z mieszkańcami. Zasadnicze pytanie było jedno: jak dalece chcemy się zaangażować. Usłyszeliśmy: trzeba zrobić wszystko! Powstał wówczas specjalny społeczny komitet, który ma gromadzić środki na remont.

Mija pierwszy rok pracy Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Łomży. Mija czas pierwszych doświadczeń, sprawdzania siły samorządu w walce o godność i autorytet zawodu, konfrontacji własnych możliwości z rzeczywistością, szukania sensu istnienia tej formy reprezentowania zawodowych, społecznych i gospodarczych interesów średniego personelu medycznego.

Izba jest nowością w polskiej służbie zdrowia. I może dlatego ten pierwszy rok pracy stał się przede wszystkim konfrontacją oczekiwań z faktycznymi możliwościami samorządu. Łomżyńska Izba liczy 2130 członkiń. Są wśród nich już zawiedzione jej działaniem. Niektóre domagają się związku zawodowego pielęgniarek i położnych (jedyny w Polsce istnieje we Wrocławiu), sprowadzając swoje oczekiwania do postulatów placowych i społecznych. W niektórych placówkach województwa, wśród przedzjazdowych wniosków, członkinie Izby zgłosiły pod jej adresem także „lepsze zaopatrzenie w mydło, wykonanie tablicy ogłoszeń, wymianę krzesel”. Izba zaczyna być obciążana nie swoimi obowiązkami. Być może ze względu na nieudolność administracji danej placówki, a może po prostu z niezrozumienia kompetencji własnego samorządu. Tak czy owak czasem trzeba doświadczyć tego na własnej skórze.



Towarzystwo finansowo dołożyło się w niewielkim stopniu, ale wzięło na siebie szukanie źródeł wyposażenia w aparaturę i sprzęt medyczny. Udało się włączyć warszawską grupę TMC (ok. 30 osób, w tym rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Jolanta Jędrzejczyk), która przez kontakty z zagranicą, głównie z Londynem, pomogła zgromadzić sprzęt wartości setek milionów złotych. W sprawie ocalenia szpitala powstał też związek gmin, zainteresowanych jego używaniem. W sumie więc Towarzystwo jest jednym z ogniw w tym przykładzie społecznej integracji wobec lokalnego problemu.

– Przewodzi Pan też Klubowi Przyjaciół Domu Opieki Społecznej w Kozarzach. Co kilka miesięcy za jego sprawą do Kozarz docierają TIR-y z darami, ale Klub jakby nie budził za-

interesowania władz, przyjmują nawet zaproszenia.

– Klub nie tylko zainteresowania, ale sporny z tej strony prawie znowaniem. Jest w tym jakaś zawiść: ktoś chce nie być na świeczniku na lęk, że my w szkadzamy. A tu nikomu nie chodzi, tylko o sądęk. Utworzyliśmy pomoc, ponieważ zachodzą emocji nie zapamiętają samochodu. Rajewo. Luty 19 targowicy Włodziszkianiec miasta, przedzą „Malboro”, kowy oraz artykuły zewnej chwili podsewody człowiek i po rocene. „Papierosy stoobjękat pięćdziesiąt”, Włodzimierz S. po roszyszał: „Dziewięćdziesiąt”. Jeżeli nie, za przyjdzie tu z koleję jeszcze trzykrotnie, Włodzimierz S. za swoje kupu. Za czwartym razem towarzystwie kolegi. skrzyknął swoich. emcy zostali schwytał radiowóz. Szantałi się dwaj Białorus Aleksander K. i 20-letni wojewoda zdecydował z terytorium Polskiej W ubiegłym roku Roł na grajewskiej targ uczestników wycieczki dwadzieścia tysięcy „prawo” handlowania. wem pojawiła się padosze ofiary wskazały – Trzeba się liczyć zjawiska – mówi Jan Beś, komenda policji w Grajewie. – ludnie przestępcom z rzadkoma na targowico” na handlarzy zformując nas o ich ich podejrzaniach. Cją się tam nasze patywiście, że nie jesteście pobiec całemu zhu. oho. Luty 1993 rogowicy pojawiają s wie z towarem. mienie do kierownik chodzą dwaj młodzie bierają mu bez skrypkę, po czym, po rosyjs

## NIE W CZEPKU URODZON

Na szczęście, większość pielęgniarek i położnych zrzeszonych w Izbie rozumie, że ustawiczne kształcenie jest sprawą oczywistą. To jedno z głównych zadań samorządu. Niestety, zdobywanie wiedzy kosztuje. Izba utrzymuje się wyłącznie ze składek swoich członkiń. Do wielu form kształcenia muszą dokładać z własnej kieszeni. Mimo to nie brakuje chętnych, choć potrzeby są znacznie większe. W ciągu minionego roku około stu pielęgniarek i położnych z województwa poszerzyło swoją wiedzę m.in. z zakresu opieki paliatywnej, medycyny szkolnej, komunikacji międzyosobowej, pielęgniarstwa środowiskowego, etyki zawodów medycznych. Łomżyńskie pielęgniarki i położne przygotowują się także do roli pielęgniarki rodzinnej, która jak sądzą, podejmie się tych obowiązków znacznie wcześniej, niż lekarz domowy. Izba jest także współinicjatorką utworzenia w Łomży hospicjum.

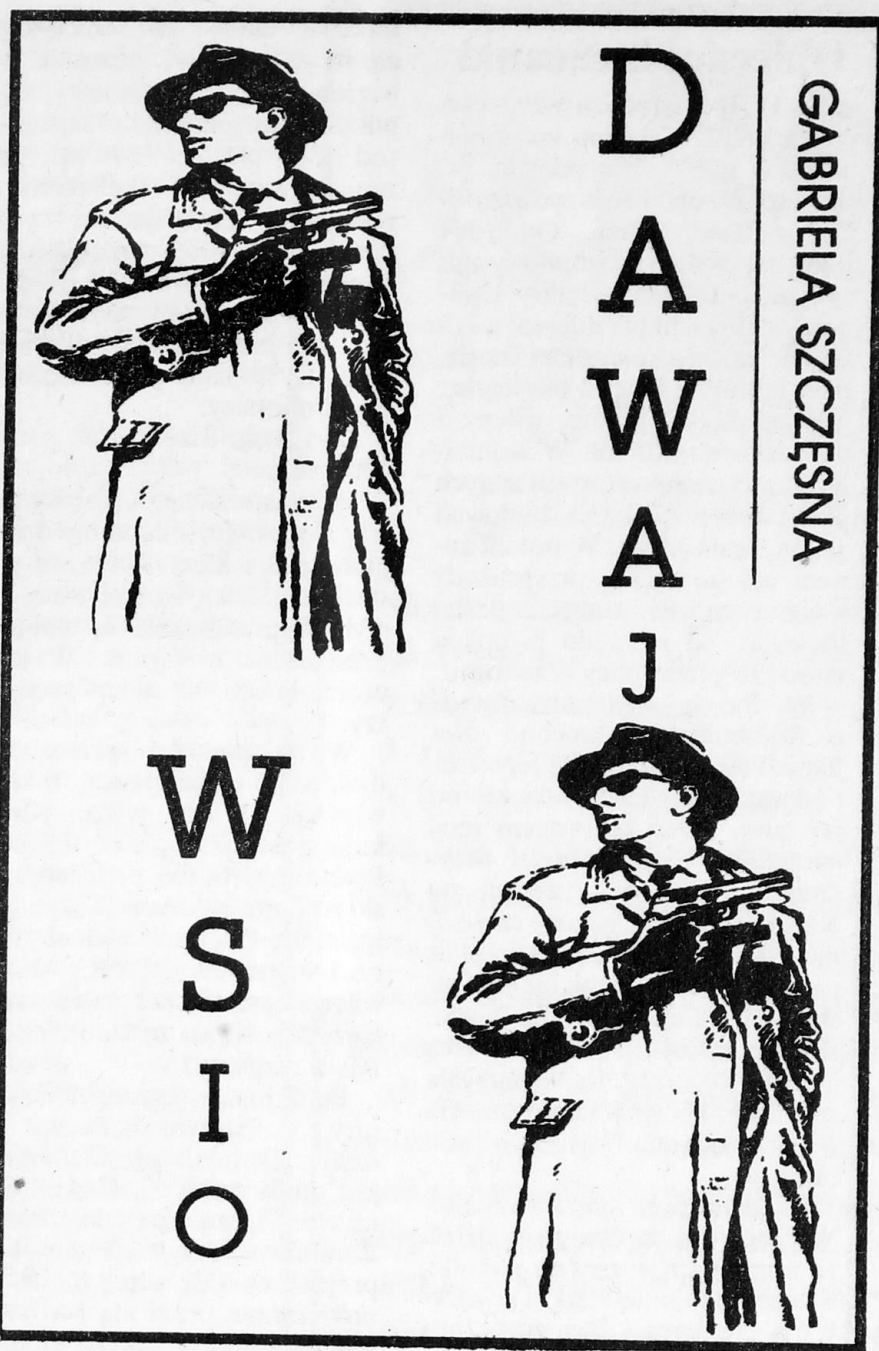
Od lat pielęgniarki i położne walczyły o przewodniczenie komisjom konkursowym na stanowiska pielęgniarek naczelnych, przełożonych i pielęgniarek oddziałowych oraz uczestnictwo w

konkursie na inne stanowiska w placówkach zdrowia. Ustawa o szpitalach nareszcie dała im to prawo. Człona Izba walczyła o nowisko zastępcy dyrektora społu opieki zdrowotnej pielęgniarstwa. Na razie w województwie placówką pielęgniarstwa-dyrektorem w Zambrowie.

– Sukcesy nie mogły nam porażek. Za to uważam brak wiary w siebie i położnych we własne niestety, łączy się także zniżenie naszego zawodowego szacunku – mówi Halina ska, przewodnicząca Izby Pielęgniarek i Położnych w Łomży. – Pielęgniarki wciąż jest tą „gorzszą” medycznego personelu. Będziemy starały się stać każde przysługujące minut”. Musimy przycydyntów i na gorzej. że nasz samorząd, mimo przeszkód, nie będzie obserwatorem tego, co się przeciw pacjentom dobro, wbrew pozorom często pomija się w decyzjach.







GABRIELA SZCZĘSNA

D  
A  
W  
A  
J  
  
W  
S  
I  
O

danie: po dwadzieścia pięć tysięcy od łebka. Zastraszeni Kazachowie bez słowa zbierają wśród swoich okup i wręczają szantażystę. Ten oświadcza: „Teraz możecie handlować”, a na odchodne radzi nie zawiadamiać policji. Nie zawiadamiają, ale kolneńska policja swoimi sposobami „namierza” obu szantażystów. Okazują się nimi Ukraińcy: 24-letni Igor D. (mistrz karate) i 28-letni Aleksander K., mieszkający nielegalnie w pewnym kolneńskim domu. Wojewoda zdecydował o wydaleniu ich z terytorium Polski.

Komisarz Wiesław Jastrzębski, komendant Komisariatu Policji w Kolnie mówi, że był to jedyny tutaj, do tej pory, przypadek żądania haraczu targowego przez obywateli WNP od obywateli WNP. Jedyny znany policji. Można się spodziewać, że nie ostatni.

Syberia 1993 roku. Z Niemiec wracał swoim fordem pewien obywatel Białorusi. W pobliżu wsi Krajewo Korytki niedaleko Zambrowa wyprzedziło go BMW z rosyjską lub niemiecką rejestracją, którego pasażer dał znak czerwonym światłem do zatrzymania. Białorusin stanął. W tym momencie z tyłu pojawiła się łada. Okrzykli go. Zażądali pięćset marek „za korzystanie z drogi numer osiemnaście”. Powiedział: „Nie”. Zostawili go na środku szosy bez samochodu. Ale dali szansę: odzyska pojazd, jeżeli nazajutrz będzie czekał na nich z pieniędzmi w pobliżu stacji benzynowej w Zambrowie. Uwierzył. Czekał bezskutecznie. Przyszedł prosto na policję. Następnego dnia, ci sami, jego fordem, w identyczny sposób w Ostrowi Mazowieckiej zaatakowali

Rosjan, zabierając im także forda, złoto, dolary i marki. Nazajutrz wpadli w ręce zambrowskiej policji, w Wiśniówku koło Rutek, szykując się do kolejnego napadu na Rosjan. Gang tworzyło czterech Białorusinów.

Rodzima konkurencja także nie śpi. Bywa, że nasi sąsiedzi ze Wschodu padają ofiarą polskich gangów. Jesienią ubiegłego roku taką przygodę, w pobliżu stacji benzynowej w Szumowie, przeżyli Rościsław W. z Ukrainy i Anatolij L. z Estonii. Właśnie naprawiali swojego opia. W pewnej chwili podjechał do nich polonez. Wskoczyło z niego trzech Polaków, którzy grożąc cudzoziemcom pistoletem gazowym, zażądali tysiąc pięćset marek. Niestety, mieli pecha. Trafili bowiem na karatekę i dzudokę. Jeden z napastników prosto z „akcji” znalazł się w szpitalu, pozostali skończyli ją w areszcie. Polski gang tworzyli mieszkańcy Białego-stoku i Wasilkowa.

Kto podąża czym śladem nie zawsze da się ustalić, natomiast wydarzenia minionego i bieżącego roku wyraźnie układają się w trasę gangów ze Wschodu: Białystok – Zambrow – Ostrów Mazowiecka. Od stycznia do połowy lutego 1993 roku wydarzyło się tu już dziewięć napadów rabunkowych i wymuszeń rozbójniczych obywateli Wspólnoty Niepodległych Państw na współziomkach. Przeszły ze Wschodu czują się u nas coraz pewniej. W Łomżyńskim, pod tym względem, w najgorszej sytuacji jest właśnie Zambrow, traktowany przez nich jako świetny tranzyt w podróży Warszawa – Białystok.

Nadkomisarz Ładysz Pułaski, komendant rejonowy policji w Zambrowie jest realistą i twierdzi, że zjawisko pobierania przez wschodnie gangi haraczu za handel na targowicach, wymuszenia rozbójnicze, napady rabunkowe będą się nasilały, a do tego w nowym wymiarze.

– Po atakach na swoich przeniosą się one na Polaków – mówi.

O zza wschodniej granicy wolny jest rejon Wysokiego Mazowieckiego. Tak przynajmniej można sądzić na podstawie braku zgłoszeń policji ofiar zuchwałych kradzieży, napadów, wymuszeń rozbójniczych. Zdaniem podinspektora Jana Bancewicza, komendanta rejonowego policji, spokój pod tym względem miasto zawdzięcza swojemu położeniu. Dla większości naszych sąsiadów leży „nie po drodze”. Owszem, na miejscowej targowicy pojawiają się turyści i pseudoturyści ze Wschodu, ale są to nieliczne grupy. Zdarzają się jedynie drobne wykroczenia. Ale jak długo Wysokie Mazowieckie będzie wolne od przestępców ze Wschodu, trudno przewidzieć. Miejscowa policja dmucha na zimne.

W Łomży nasi goście także spruwają się wzorowo. Żadnego haraczu za możliwość handlu na „Manhattanie”, wymuszeń rozbójniczych, napadów. Co najwyżej drobne kradzieże, nielegalny handel wódką czy kuszą pneumatyczną. Oczywiście, policja nigdy w to nie uwierzy, ale fakt pozostaje faktem: żadnego zgłoszenia pokrzywdzonych. Ofiary sparaliżowane strachem przed zemstą, milczą. Tak zwana czarna liczba tych przestępstw na pewno rośnie. Zagrożenie istnieje, chociaż w porównaniu z innymi ośrodkami w kraju, w Łomżyńskim jest nieznaczne, ocenia policja. Lecz nie bagatelizuje tego faktu.

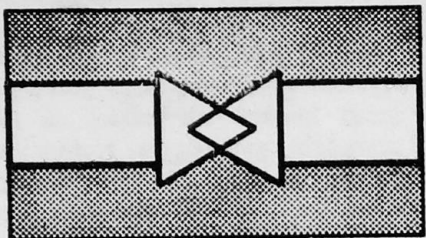
Z reguły zatrzymani przestępcy ze Wschodu chcą odpowiadać za przestępstwo popełnione w Polsce u nas, głównie ze względu na znacznie surowsze kary w ojczyźnie. Umowy międzynarodowe dają tę możliwość.

– Jeżeli jednak podejrzani i pokrzywdzeni są cudzoziemcami, staramy się przekazać sprawę do kraju, którego są obywatelami. Jeśli ofiarą jest Polak, a przestępstwo ma większy „ciężar gatunkowy” (napady, wymuszenia rozbójnicze), sprawa zostaje u nas – mówi Jan Leszczewski, prokurator rejonowy w Łomży. I także nie ma wątpliwości, że fala przestępczości ze Wschodu będzie się u nas podnosić.

Bliskość granicy ułatwia przestępcom ucieczkę z naszego kraju, nawet wówczas, gdy ofiara zdecyduje się powiadomić policję. Nie rozwiązuje problemu wydalenie ich z terytorium Polski. Zdobycie fałszywego paszportu w byłym ZSRR, to tylko kwestia pieniędzy. Może wprowadzenie zaproszeń dla naszych sąsiadów i odpowiedzialność zapraszającego za ewentualne skutki (także prawne) pobytu gościa w Polsce pozwoli w pewnym stopniu opanować sytuację?

Na razie Słowianie ze Wschodu boją się u nas Słowian ze Wschodu. Lecz wiele wskazuje na to, że nadejdzie czas, gdy zaczniemy bać się my. Tak, czy owak tłumacze przysięgli z języka rosyjskiego mają pracę zapewnioną na długo.





## spięcia

Chodnik i schody prowadzące do siedziby PZU w Grajewie nie zaznały jeszcze tej zimy (a gołoledź zaznaliśmy stulecia) piasku. Klient ze złamaną nóżką nie ucieknie do konkurencji.

\*\*\*

„Nasze dziewczyny są Twoje”, reklamuje się jedna z agencji towarzyskich regionu. A za dziewięć miesięcy powiedzą „Wszystkie dzieci są nasze”?

\*\*\*

Senator Ryszard Bender najwięcej spośród senatorów wydaje na świętowanie (nie z własnej kieszeni, lecz senatorskiego ryczałtu na działalność biura). A gdy „Titanic” tonął, orkiestra marsza grała...

\*\*\*

W związku z podwyżką cen biletów na autobusy MPK w Łomży, Czytelnik nadesłał list, w którym twierdzi, że „należy wreszcie powiedzieć o potrzebie podniesienia przez MPK jakości usług”. Po tym wstępie zaszerwował szereg postulatów: zakazać palenia papierosów przez kierowców, na bieżąco i skutecznie usuwać brud, zakazać rozmów kierowców ze „znajomkami”... Coś nam się zdaje, że tu nie o „jakość usług” chodzi, lecz nieodpowiedzialną napaść pasażerskiego elementu na zdrowe siły kierownicze.

\*\*\*

W Łomżyńskim pojawił się facet z pieczątką „Unia Rolników Indywidualnych. Zarząd Główny”. Na razie „Unia” smaruje donosy na kogo się da i rozsyła je po redakcjach i instytucjach, nie ujawniając nazwiska „zarządcy głównego” ani adresu „Unii”. Jako „rolnik indywidualny” wie, że mógłby mu ktoś skopać „grządkę”?

## Obiecanki, cacanki

Do PGR w Grądach Woniecko prowadzi przez bagna asfaltowa nitka. W miasteczku mieszka tyśiąc osób, które swoje życie związały z Kombinatem. Od 1964 roku tworzyli i rozbudowywali swój zakład. Zamieszkali w dwudziestu blokach. Na miejscu mieli żłobek, przedszkole, dużą szkołę, dom kultury z kinem, bibliotekę, lekarza, hotel, pocztę, sklepy i od niedawna kościół. W Kombinate pracowało czterystu stałych pracowników. Rocznie hodowali 12 tys. sztuk bydła. W hotelu zawsze coś się działo: przyjeżdżały kolonie, turyści, stażyści, dzieci litewskie, od maja do listopada mieszkali pracownicy sezonowi.

W latach siedemdziesiątych o Kombinate nakręcono dwa filmy. Planowano dalszą jego rozbudowę. Pod nowe bloki zalano już ławy. Przed biurowcem miał być park. W miasteczku oczyszczalnia ścieków, przystań na Narwi. W Sulinie, gdzie wcześniej nie było nic, powstało osiem obór na osiem tysięcy sztuk bydła. Obsługiwała je aparatura na guziki, zbudowana w oparciu o włoską licencję. Niestety, funkcjonowała tylko rok, bo gnojówka zamarzała w przewodach. Dziś Sulin jest pustą.

– Tu ludziom dano wszystko. W przenośni można powiedzieć, że ubrano ich w piękne szmatki, wsadzono w złote klatki i pokazywano Gierkowi i Jaroszewiczowi – przypomina Marianna Bajko, kadrowa. (Pracuje od 1970 roku). – To było oczko w głowie władzy. Nikt nie przewidział takiego upadku – dodaje Elżbieta Mojsa, główna księgowa (w Grądach od 1976 roku).

## Upadek

Zaczął się na dobre dwa lata temu, kiedy skończyły się dotacje. Dziś można mówić o agonii Kombinate. Od października ubiegłego roku odcięty jest prąd w suszarni, warsztatach, biurowcu, na ulicach osiedla i klatkach schodowych bloków. Gdyby jesienią była energia, wyprodukowałiby suszu zielonek na półtora miliarda.

– Jak dyrektor pojechał do energetyki z 400 milionami, bo więcej nie miał, to nikt nie chciał z nim rozmawiać – przypomina Marian Ormanowski.

Wcześniej dziennie produkowali 30 ton mieszanek, dziś – bez energii – tylko trzy tony.

„Biurowicz” pracuje od siódmej. Główna księgowa zaczyna dzień przy płomyku świeczki. Liczy na starym liczydło; elektryczne maszynki do liczenia i kalkulatorki spoczywają w szafach.

Pracownicy z Zakładu Produkcji Zwierzęcej boją się odłączenia światła w oborach.

– Koniec z nami, jak my krowy wydoimy? – martwią się.

A elektrownia straszy, że odtąd jeszcze prąd w zakładzie produkcji torfu. PGR na koniec ubiegłego roku był winien elektrowni 839 mln bez odsetek.

PGR zatrudnia jeszcze 160 ludzi. Średnio jeden zatrudniony pracuje na 5 osób. W miasteczku

mieszka około 130 emerytów, około 400 dzieci, pozostali to bezrobotni. Na każde miesięczne pobory, które są bardzo skromne (od 1500 tys. do 2000 tys. razem z wszelkimi dodatkami i zasiłkami) sprzedaje się bydło opasowe. Wkrótce trzeba będzie sięgnąć po hodowlane.

– Nie pozwolimy na tę sprzedaż, bo jak wszystko zlikwidujemy, to stracimy pracę – protestują robotnicy.

Dziś stado liczy jeszcze ponad 700 sztuk.

W miasteczku stoi martwy hotel i żłobek. Już dawno nie działa biblioteka i kino. Kolorowe postaci z bajek, namalowane na szybach przedszkola są smutne: przedszkole nieczynne. W jego części mieści się sklep spożywczy.

W sklepie też pusto. Już dawno po dziesiątym, czyli po wypłacie. Wtedy tylko rodzice kupują dzieciom coś ze słodczy. Potem przychodzą po chleb, masło roślinne, salceson (25 tys. kg), kaszankę (21 tys.), mielonkę (41 tys.), zwyczajną (47 tys.). W pawilonie jest alkohol. Miesięcznie sprzedaje się go za 20 milionów. Piją z rozpaczą?

Funkcjonuje jeszcze dom kultury, w którym nic się nie dzieje. Ośrodek zdrowia czynny jest codziennie. Lekarka, Stanisława Łempicka, dojeżdża z Zambrowa. Przyjmuje nawet 40 pacjentów. Cóż z tego, gdy zaordynowane przez nią leki niesą wykupowane, bo chorzy nie mają pieniędzy. Gabinet dentystyczny nieczynny.

Szkoła wita hasłem: „Równajmy do najlepszych”. Uczy się tu ponad dwieście dzieci. Prawie połowa korzysta z dożywiania.

Tyle też opłaciło składki emerytalne i mitet rodzicielski. (50 tys. zł rocznie).

– Nie ma dzieci głodujące, nieodpowiednio ubrane, dzieci bardzo się starają – mówi jakoś sobie radzą – mówią, że jak się nie uda, to nie ma, Danuta Maliszewska.

Szkoła jest wdzięczna Kombinatowi za otrzymywanie i możliwość korzystania z płatnej pomocy w utrzymaniu budynku.

## Za zamkniętymi drzwiami

Gdy zootechnik Jan Kuczek przyszedł do pracy, otrzymał dwupokojowe mieszkanie. Miał nadzieję, że znajdzie zatrudnienie. W farmie Sulin już nie istniał, a z rodzinnym zarabiał 10 tys. Zona nie pracuje. Jan awansowanej ciąży. Ma cztery dzieci w wieku 4 i 5 lat.

– Jeszcze dwa miesiące zarabiałem tylko 1400 zł, jest lepiej – mówi z uśmiechem się gorzko.

– Żyję jak robak. Nie rozumiem – wyrzuca Janusz Mocarski i patrzy w okno.

Za oknem ośnieżyło. Drugiej strony stołu siedzi z żoną. Patrzy w okno i mówi: „pójde na kłopoty”.

Mocarski ma 48 lat, był dojarzem. Przełożony mówi o nim, że jednym z najuczciwszych pracowników w Kombinate. W styczniu nie pracuje. Nie ma też żadnego zasiłku.

– Nie przysługuje. Rodzice dali mu ziemię (4 ha) na opłacenie podatków. Nie się za własną gospodarką takim skrawku ziemi

niało żadnego sensu. Choruje na cukrzycę, inwalida, pracuje w domu. Zarabione półtora miliona. Pracuje w domu 1800 tys. Został zasiłek pielęgnacyjny. Mają pięć dzieci.

choć ma dopłatę. Pracuje tylko dwa miliony. W styczniu tracił na żółtaczce. Starczyło nawet do szpitala. W ubiegłym roku kupili sobie nie do mieszkania.

– Jesteśmy mleko. Są z żoną. W styczniu tracił na żółtaczce. Starczyło nawet do szpitala. W ubiegłym roku kupili sobie nie do mieszkania.

– Jesteśmy mleko. Są z żoną. W styczniu tracił na żółtaczce. Starczyło nawet do szpitala. W ubiegłym roku kupili sobie nie do mieszkania.

## Hajt

się już agresja i stosunek do pracy. „pójde na kłopoty”.

Dziś każdy chce przenieść pomoc z zimy. W styczniu odbyło się posiedzenie Komitetu. W styczniu nie pracuje. Nie ma też żadnego zasiłku.

– Nie przysługuje. Rodzice dali mu ziemię (4 ha) na opłacenie podatków. Nie się za własną gospodarką takim skrawku ziemi

## odcho



Stróż

ostatni





## Cicho wszędzie, głucho wszędzie...

Minęło półtora roku pracy pierwszego, wybranego w wolnych wyborach Sejmu i Senatu. Czytelnikom zadaliśmy trzy pytania:

1. Czy znasz nazwiska łomżyńskich posłów i senatorów?
2. Jaką partię reprezentują?
3. Co wiesz o ich działalności?

**MARIA ŻYZNOWSKA (Łomża):** – Nie znam nazwisk łomżyńskich parlamentarzystów. Ostatnio nie słucham relacji sejmowych, bo to co robią, to tylko wstyd. Kraj w nędzy, a oni przez trzy lata zajmują się aborcją. Jak można sprowadzać ludzi na świat, kiedy nie ma warunków do życia ani pracy.

**APOLONIA SAMEŁKO (Łomża):** – Nie znam wszystkich posłów, zresztą co oni robią dla Łomży? Ale od małego dziecka znam senatora Bendera. Pamiętam, jak szedł na KUL. To bardzo dobry i porządny człowiek, tak jak i cała jego rodzina.

**STEFANIA GUTOWSKA (Kolno):** – Jestem emerytką, telewizję oglądam, ale odłączam się od życia politycznego. Nie znam nazwisk posłów i senatorów. Chyba co mogą, to robią. I też mają kogoś nad sobą.

**BOLESŁAW CZULEWICZ (Kolno):** – Trudno przypomnieć nazwiska i partie. Nie zajmuję się polityką.

**HALINA GRZESZCZUK (Zambrów):** – Jestem na kuroniówce. Nie mam ochoty interesować się polityką. Nawet nie oglądam dzienników. Dlatego nie znam nazwisk.

**MIROSLAW PRUSZYŃSKI** – Wiem, że z Zambrowa wybrany jest ginekolog, dr Pękała bo mi dzieci odbierał. Innych nie znam, tyle co z gazet. Ale nie wiem dokładnie, co robią.

**TERESA WYSZYŃSKA (Nowogród):** – Znam senatora Rupacza, to prawie sąsiad. Chyba jest z partii chrześcijańskiej. Innych nie znam. Do tego naszego też nie chodziłam. Z tego, co widzę, wiele nie działają, a bieda coraz gorsza!

**TADEUSZ CZARNOWSKI (Wysokie Mazowieckie):** – Znam naszego posła, Tadeusza Lasockiego, chyba z chrześcijańskiej partii. Słuchałem go w sejmie, na spotkaniu w Wysokim Mazowieckim i mogę powiedzieć, że jego wypowiedzi są krótkie, ale rzeczowe. Z innymi nie miałem żadnej styczności i ich nie znam. Obiło mi się o uszy nazwisko senatora Bendera.

(W sondzie wypowiedzieli się przypadkowi abonenci telefoniczni. Nie zamieściliśmy tym razem wypowiedzi, których autor prosił, by nie ujawniać jego nazwiska).



już się więcej nie kontaktował.

Franciszek Adamiak, kierownik Domu Inicjatyw Lokalnych w Łomży, podpowiadał bezrobotnym, że mniejsze bezrobocie jest w Warszawie. Inni mogliby się zająć... koronkarstwem.

– Mamy bloki na kółkach do stolicy przeciągnąć? – jeszcze dziś pytają nerwowo. – Albo my, stare chłopcy, zajmiemy się koronkami?

Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Mieczysław Bieniek, proponował przekwalifikowanie. Prawie natychmiast zgłosiło się 60 osób. Porozumiał się z władzami gminnymi Wizny i Rutek, na których terenie organizowane będą roboty publiczne i interwencyjne. Znajdą tam zatrudnienie mieszkańcy Grąd. Dla nich też przeznaczone zostaną dodatkowe środki na pożyczki.

### Nadzieja

Jeszcze pracują. Każdego ranka zapalą w grupie popularnego. Popatrzą w kłębiący się dymek. Ponarzekają. Wszyscy myślą o tym samym: „Co będzie?”

– Żeby tak utrzymać się do czerwca – mówią. – Wiosną ruszy sprzedaż torfu, będzie łatwiej.

Kombinat ma zboże na obsianie stu hektarów. Jest jeszcze trochę nawozów (część została sprzedana na zakup węgla i wypłatę należności za odzież ochronną). Ale czy będą pieniądze na paliwo?

Teraz w interesie Kombinatu jest, by go jak najszybciej przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa.

– Agencja zwleka, bo chce, żebyśmy się sami unicestwili, to nie będzie nam płacić odpraw – przewidują robotnicy.

Jeszcze próbują walczyć. W środę z inicjatywy zakładowej „S” doszło do spotkania dyrektora Agencji i władz wojewódzkich z przedstawicielami obu związków z zakładu i komisarzem. Dyrektor Agencji Ludgierd Rogowski proponował tworzenie spółek przez pracowników lub wskazanie nabywcy całości. Na spółki ludzie nie mają pieniędzy. Całym kombinatem nikt się nie zainteresuje. Komisarz Jan Downar i związkowcy przedstawili wspólną propozycję. Oczekują, by Agencja przejęła PGR, sprzedała około 2 tys. ha gruntów, spłaciła część długów i weszła w układ z wierzycielami. Następnie każdy z pięciu działów (produkcji zwierzęcej, roślinnej, torfu, łowiecko-hotelarski i mechaniczny) mógłby prowadzić osobną działalność i zapewnić ludziom pracę.

Pertraktacje trwają. Do następnego spotkania komisarz ma przygotować szczegółowy plan restrukturyzacji Kombinatu, ze wskazaniem, które ziemie można sprzedać.

Póki co, w Kombinacie przygotowywane jest kolejne zwolnienie grupowe (dla około 40 osób). Zakładowa „Solidarność” wystąpiła z wnioskiem do komisarza, by najbiedniejszych przeniósł na etaty stróża, bo tam można zarobić kilka tysięcy więcej. I stróż zawsze odchodzi ostatni!

MARIA TOCKA



# Pamiętnik NOSTALATKA



23

Pierwsze wakacje w życiu. Ale wcale nie dlatego, że dostałam się do ogólniaka. Jedziemy z mamą, bratem i siostrą na kilka dni do ciotki na Słowację. Jest i tak super, tak inaczej niż w domu, że aż nie chce się wracać. Mam za czym płakać przez kilka dni. Tym bardziej, że kiedyś ciotki obiecywały, że wezmą mnie do siebie, do Koszyc, i tam będę chodzić do szkoły. Ale chyba im to minęło. Teraz, gdy jestem coraz starsza, miałabym bardzo, ale to bardzo wiele do nadrobienia.

24

Wyjeżdżam do internatu. Mam walizkę pełną ciuchów, które wstydzę się wypakować przy swoich współlokatorach. Mieszkam w małej klitce z trzema dziewczynami z mojej przyszłej klasy. One są takie, jaka ja chciałabym być. A tymczasem odzywam się półsłówkami.

Moje nowe koleżanki zaczynają nowy rok szkolny w obłędnych bluzkach i spódnicach, a ja mam na sobie niezapomnianą bluzkę z bierzowania i tę samą spódnicę, chociaż już z nich wyrosłam. One chodzą do szkoły w Levisach i Wranglerach. Ja mam nowe, ale jak dzwony, czarne spodnie, uszyte przez nazbyt złośliwą ciotkę! No cóż, trzeba jakoś jednak brnąć dalej. Czuję, że ciężko będzie mi odnaleźć siebie w tym tłumie elegantek, a nie mam nadziei na znalezienie zaczarowanego ołówka.

25

Profesorzy wpięrowo urządzają kartkówki, aby zobaczyć, kto co umie, na co kogo stać. Dobrze wypada mi dyktando. Tylko pismo, jak zwykle, nie jest w stanie się spodobać. Najbardziej jednak jestem zadowolona z kartkówki z matmy. Jako jedyna z klasy mam czwórkę. Nawet moja koleżanka z podstawówki, taka prymuska, ma zaledwie tróję z minusem. Ostatecznie nabieram wiary w siebie, gdy z francuskiego dostają trzy czwórki pod rząd, a test z historii wypada na piątkę! Klasa jest bardzo słaba. I te moje małe sukcesy sprawiają, że czuję się pewniej. Staram się nie zamartwiać okropnymi ciuchami, nie dobranymi ani pod względem panującej mody ani też kolorystycznie. Marzę, że jakaś super fryzjerka dokona istnego cudu i przsataną być kaczątkiem. Mimo obcięcia włosów niewiele się zmienia. Trzeba jed-

nak nadal żyć z lekcji na lekcję.

26

Jak ten świat się zmienia! Idąc do szkoły spotykam kominiarza, dwa czarne koty, zakonnicę i mam duszę na ramieniu, gdyż ma być oddany test z historii pisany w piątek, trzynastego. Wszyscy w klasie tak boją się testów. Mam piątkę. A wieczorem w dzienniku podają, że oto papieżem został Polak! Co za dzień! Mam nadzieję, że wielu ludzi doznało tego dnia chociaż odrobiny czegoś, co zwą szczęściem. Wspominam bierzowanie, którego udzielał nam obecny już Ojciec Św.

27

W internacie płacimy za wyżywienie: śniadania, obiady, kolacje. Prosiłam mamę, aby wpłaciła mi na książeczkę pieniądze za pierwszego buhaja. Starczyłoby tego na długo. Akurat nie miała ważnych wydatków. Niestety, ojciec „włożył” wszystkie pieniądze w garnki, te zaś poszły za butelki i szmaty, a za to starczyło na wodę. Tak więc muszę prosić i prosić, i czasami mam tego dosyć.

Ciotka ze Słowacji przywiozła mi jakieś futerko jej już zbędne. Muszę tylko przerobić. No i dostało mi się aż 500 zł. Kupiłam za nie świetne spodnie; szkoda, że nie wycierusy, ale i tak kilka osób mi ich zazdrościło. Co za dzieci-nada pisać o takich głupstwach. Ale one przecież wtedy stanowiły sens życia. Do diabła, przynajmniej na jakiś czas nie musiałam kłaniać się moim starym o te kilka groszy.

28

Z francuskiego dostałam pierwszą dwóję z kartkówki, gdyż klasa umyśliła sobie, że kupimy profesorowi... melbę. Jako że chciałam być aktywna, to właśnie ja z koleżanką dostarczyłyśmy z koktail baru tę melbę. Nie wiem, kto nas wyspał, ale to tylko my miałyśmy po dwóję. Potem przyszła druga z ironicznymi słowami: „Za co ja ci dałem te czwórki”. Potem były już tylko tróje i osad goryczy na duszy.

29

Na Dzień Dziecka poszliśmy na wycieczkę w Pieniny. Po raz pierwszy zachwyciłam się tymi widokami. Wtedy Danka zagadała, że fajnie by było skoczyć w dół. Kaziu, czyli nasz wychowawca, zaczął nam wtedy opowiadać o spadochroniarstwie. Do tej pory wiedziałam na ten temat raczej niewiele, ale teraz to mnie bardzo, bardzo zafascynowało. Może kiedyś i ja spróbuję. Przecież tak

ciągnie mnie do wszystkiego, co nowe. Ciągle szukam siebie.

Od pewnego czasu często wpadam na pogaduszki do Kryśki, pewnej miejscowej dziewczyny z mojej klasy. Gadamy o wszystkim i o niczym. Często przez ponad godzinę stoimy pod jej domem nie mogąc skończyć wszystkich plotek. Sądzę, że ona nie ma z kim tak naprawdę pogadać, ja też nie mam przed kim zrzucić swojego bagażu problemów. Chociaż nigdy nie opowiadam jej o domu. Nigdy tego nie zrobię.

Kryśka siedzi w ławce z Jadźką, której ciotka jest profesorką w naszym liceum. Nie mam więc szans na to, że możemy stać się prawdziwymi przyjaciółkami. Czasami obawiam się za wiele mówić, aby nie dotarło to do Jadźki. Przecież chcę mieć nadal tę czwórkę lub nawet piątkę z chemii.

Dochodzę do wniosku, że na początku roku szkolnego żyło mi się o wiele lepiej. Nauczyciele dopiero nas „badali”, każdy na swój sposób. A potem wymieniali się swymi opiniami. Coraz bardziej jednak wybijała się pewna „elita”. Byli to uczniowie ze Szczawnicy i Krościenka. To się po prostu dawało odczuć, że oni są „lepsi”, niż jacyś tam z odległych wsi. I to zaczynało coraz bardziej boleć.

30

Niech to diabli. Mam dosyć całej tej pokornej błaganiny o czwórki i piątki, jak o mannę z nieba. Mimo, że z geografii miałam czystą sytuację, musiałam poddać się torturom pytania. To przede wszystkim podważyło moje zaufanie do nauczycielki. Po co dawała mi dobre i bardzo dobre oceny cząstkowe, skoro teraz urządziła sobie taką „szopkę”.

Z fizyki nie udało mi się zdać nawet na czwórkę. Profesorka równocześnie pytała kilka osób przy tablicy, a kilka w tym czasie zastanawiało się nad odpowiedziami ustnymi. Istny cyrk... nuklearny. A prawie każdy uczeń był z innej klasy. Najlepszy jest historyk. Tylko zapytał: kto chce mieć piątkę? Wstałam wraz z jedną koleżanką. Zazwyczaj historyk wzbudzał w nas pewien rodzaj strachu. Wychodziły nam takie piątki na szynach... a jak diabli bałyśmy się pytania. A on bez niczego kazał nam siadać i wpisać piątki.

31

Na zakończenie roku szkolnego miałam nową spódnicę dzinsową z Pewexu. Tylko bluzka była stara. Do ostatniej chwili nie byłam pewna, co mam z Wychowania Technicznego. Sądziłam, że dostanę czwórkę. Ale

## Żywot czarny Marionetki (3)

cóż, ja nie byłam... Jako pierwsza po nagłej wywołaniu Ela ze Szczawnej piątka z WF przebiegła w klasie. Nieistotne, że mam dobre i dobre oceny z najważniejszych przedmiotów. „Michałków” mnie było zostac... chociaż zarazem przy nauczyciele nie są tymi

32

W wakacje ojciec... na jeden z „genialnych” słów wydedukował... podolały w pracach... Chodziło o sianokos... więc na kolonię w... i zorganizował grupę... Sami też dalibyśmy... ale on zawsze swoje.

Z bratem i siostrą... śmy maliny. Wystarczy... gitarę. Ot, takie... klejsze pudło.

Po raz pierwszy w... na zakupach z ojcem... sobie kilka ciuchów... Nic rewelacyjnego... więcej starczyło. Akurat... się moda khaki, a nie... było w kilku zaledwie... Państwowe sklepy nie... na takiego chudzielca.

33

Znowu szkoła. Dobrze... niestety, ojcu minął... ściej pojawiają się... nie da mi na inter... myślami, że pod... kumple od kielicha... dawać na szkołę, s... przepić. Mama coraz... życa dla mnie pienią... jako ukradkiem zbier... dać. A przecież potrzeb... na wyżywienie i bile... co prawda, stypendium... i inni. Do szkoły do... bowiem zaświadczenie... dowość z gospodarst... wcale brane pod uw... dodatkowe czynnik... zresztą obchodzi, że... alkoholika, że w dom... piszczy, że manko wis... wszystkimi. Z moimi... nie mam się do kog... I nie umiem. W szk... psychologa. Do wych... pójde przynigdy, cho... miała przerwać naukę... nic by mi nie pomog... wyśmiał. Taki już jest... stkiego dosyć. Mam d... niektórych obłudnych... żyjących w zakłaman... nictwie profesorów... sama siebie za to, że... zwieszam głowę, że... walczyć. Kupuję naw... soboty paczkę... Nie wiem, co robię... kuja mi. Wypalają... które też zostały na... internacie.

Nieistotne, że mam... z historii, z której... Nic nie jest istotne... Chciałabym być... czyną, jak inne. Nie... o bajeranckie ciuch... fryzury.

Jestem sobie mił... kającym ludzi i cz... może być w pełni... wany? Nie mówiąc... że też chciałabym by... mieć kogoś na dobre... To wszystko nie... (Cdn.)





## LEKARZ DOMOWY



Chciałabym się dowiedzieć więcej szczegółów o naturalnych metodach regulacji poczęcia. Siostra katechетка powiedziała nam na lekcji, że jest to jedyny sposób akceptowany przez Kościół.

Katarzyna

Naturalne metody antykoncepcyjne opierają się na fizjologicznym rytmie płodności. Zdolność kobiety do zajścia w ciążę jest okresowa, przedzielona fazami nieplodnymi. Taki regularny cykl związany jest z dojrzewaniem komórki jajowej. Cykl zdrowej, regularnie miesiączkującej kobiety trwa 28 dni.

Pierwsza faza cyklu, to krwawienie miesiączkowe, trwające około 5 dni.

Następny okres, nieplodny, trwający od 6 do 13 dni, to faza dojrzewania pęcherzyka jajnikowego z komórką jajową.

Trzecia faza, to owulacja, czyli jajczkowanie. Występuje najczęściej w 14 dniu cyklu. W tym czasie pęcherzyk jajnikowy pęka, a dojrzała komórka jajowa przemieszcza się do jajowodu. Pęknięty pęcherzyk przekształca się w tzw. ciało żółte, produkujące progesteron, hormon niezbędny do podtrzymania ciąży.

Ostatnia faza trwa od 15 do 28 dnia cyklu.

Najstynniejszą metodę naturalną rozpowszechnili Ogino i Knaus, wprowadzając kalendarzyk małżeński. Naukowcy zakładali, że należy wstrzymać się od

stosunków w czasie bezpłodnym, czyli około 14 dnia cyklu. Niestety, regularny cykl 28-dniowy ma niewiele kobiet. Organizm może zmienić: wydłużyć lub skrócić cykl (od 20 do 35 dni). Jedynym, w miarę nie zmieniającym się okresem, jest 14-dniowa czwarta faza. Zaczyna się zawsze na dwa tygodnie przed krwawieniem miesiączkowym. Aby móc z dużym prawdopodobieństwem wyznaczyć termin owulacji należy prowadzić staranne obserwacje przez wiele miesięcy. Przyjmując, że zdolność do zapłodnienia jajeczko wykazuje przez około 24 godziny, należy wykluczyć współżycie między 9 a 18 dniem cyklu.

Niestety, ta metoda zawodzi, jeśli kobieta ma stresującą pracę, choruje, zmienia klimat.

Nie zalecałbym tej metody osobom, które chcą rozpocząć współżycie. Zwykle przy pierwszym stosunku partnerzy są spięci, przeżywają lęk. To może wpłynąć na zmianę terminu jajczkowania.

Udoskonalona metoda naturalna polega na obserwacji zmian zachodzących w wyglądzie śluzu, który pojawia się w przedsionku pochwy. Śluz jest produkowany przez gruczoły z kanału szyjki macicy. Jego zadaniem jest ułatwienie transportu plemników do macicy. W drugiej fazie po menstruacji w przedsionku jest sucho. Później, po kilku dniach pojawia się gęsty, białawy, grudkowy śluz.

O fazie płodnej sygnalizuje śluz przejrzysty, śliski, rozciągliwy. Jest on podobny do białka kurzego. Kobieta wyraźnie odczuwa wilgotność w pochwie.

Ostatni dzień, w którym śluz ma choć jedną cechę płodnego, jest jeszcze zaliczany do okresu płodności.

Również w tej metodzie może dojść do pomyłek, bowiem np. stany zapalne narządu rodowego mogą „zafalszować” wygląd śluzu.

Do metod naturalnych zalicza się również regularne mierzenie temperatury. Metoda opiera się na fakcie, że po owulacji następuje podwyższenie temperatury ciała, spowodowane progesteronem wydzielanym przez żółte w czwartej fazie cyklu. W pierwszej i drugiej fazie, temperatura mierzona przez 5 minut pod językiem lub w pochwie (rano przed wstaniem z łóżka) wynosi ok. 36,2 – 36,6 oC. W dniu jajczkowania temperatura spada, po czym wzrasta o około trzy dziesiąte stopnia. Pomiar temperatury, aby spełniły swoją rolę, muszą być dokonywane regularnie, zawsze po co najmniej sześciogodzinnym wypoczynku.

Najnowsza metoda taniej antykoncepcji, to badanie śliny. W aptekach sprzedawane są aparaty „PC-2000”, które służą do badania przejrzystości śliny.

Wszystkie metody naturalne sprawdzają się, jeśli kobieta jest zdrowa, pozbawiona stresów i dokładna. Specjaliści uznają je za najmniej skuteczne ze wszystkich metod, bowiem trudno przewidzieć wpływ innych czynników na zdrowie kobiety.

A on przyjeżdża do mnie i mówi, że kocha tylko mnie i że się pobierzemy, jak tylko skończy studia. Nie wierzę mu. Kocham go do szaleństwa, ale zerwałam. Nie mogłam przejść przez to wszystko, co się stało. Nie mogę zrozumieć, jak on mógł pójść na taki układ. „To jest tylko układ”, tak mi tłumaczył. Ale według mnie, to niczego nie tłumaczy. To co, że będzie inżynierem. Ale za taką cenę?

Uważam, że jest zdolny do wszystkiego. Patrząc na niego teraz inaczej niż dawniej. Myślę, że wcale się nie ożeni z tą swoją „bizneswomen”. Będzie z nią dopóty, dopóki będzie mu potrzebna. A potem... Ostrzegam was, dziewczyny!

Iłona

## OFERTY

Kawaler (40/172). Może ktoś czuje się samotny, zagubiony, nikomu niepotrzebny, jak ja. Ktoś, kto pragnie ciepła i serdeczności, a nie szuka księcia z fortuną. Może napisze do mnie Pani do lat 44, która jest zdecydowana na założenie trwałej i szczęśliwej rodziny. Chętnie zmienię też miejsce zamieszkania.

Marek

Samotna optymistka (lat 40), wzrost i tusza średnia. Wychowuję dwoje dzieci. Cenię spokój i ciepło domowego ogniska. Nie posiadam własnego mieszkania. Poznam wysokiego Pana (bez alkoholowego nałogu). Oczekuję przyjaźni, prawdomówności, szacunku i uczciwości. Tylko poważne oferty.

Teresa

Jestem samotnym kawalerem spod znaku Bliźniąt (lat 39), ze średnim wykształceniem. Nie palę, nie piję, prowadzę gospodarstwo. Bardzo chciałbym poznać pannę w wieku 30-40 lat. Napisz, może właśnie w ten sposób spełni się nasze marzenie. Może jesteś właśnie TA, na którą wciąż tak bardzo czekam.

Mirek

Pragnę poznać prawdziwego przyjaciela (mam 43 lata i dorastającego syna). Marzę, by dbał o mnie, jeździł ze mną wszędzie i był zawsze na wyciągnięcie ręki. Ja lubię swój dom, przyrodę. Napisz, czekam. Może właśnie na Ciebie?

Krystyna

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.

KONTAKTY



## Pytanie Intymne



Znamy się od trzech lat. Mój chłopak ma wielki temperament. Często kochać się kilka razy w tygodniu. A ja nie zawsze mam ochotę. Z tego powodu często sprzeczymy się. Zastanawiam się, czy nie jestem oziębła?

Mariola

Nad tym problemem często rozmawiają się partnerzy. Krąży wiele mitów, że „średnia” stosunek to dwa, trzy razy w tygodniu. Wychowanie się na takie statystyki nie ma sensu. Dwoje ludzi powinno kochać się wtedy, kiedy mają na to ochotę.

Wzrost i potrzeby seksualne różnicowo rosną i maleją. Na ich wielkość wpływa wiele czynników. Może to być choroba, stres, lęk przed ciążą. Najniebezpieczniej są urazy psychiczne. Jeśli między wami narosły wzajemne nieufność, żale, będą miały one wątpliwy wpływ na wasze życie seksualne. Wcześniej natomiast wyjaśnić sobie wszystkie wątpliwości i niedomówienia. Rozmowa powinna być szczerą. Pamiętaj, że łóżko nie jest odpowiednim miejscem do tych rozmów sumienia.

Jeśli nie masz ochoty na stosunek, możesz pomóc partnerowi w inny sposób. Możecie się pieścić, w inny sposób doprowadzić partnera do orgazmu. Podsuń chłopakowi erotyczne książki, czasopisma, film.

Wmawiaj sobie oziębłość. Nie wzbraniajcie się przed mówieniem sobie uczuć. Jeśli będziesz utrzymywała dyktando między wami, twój chłopak nie się czuł nie tylko odcinany fizycznie, ale również emocjonalnie. A taka sytuacja może być groźna dla waszego związku.

Mów o sobie „oziębła”. Przecież nie należysz do tych, które w ogóle nie lubią seksu. To mężczyzna mówi o swojej „oziębłości”, gdy sam nie może wzbudzić w niej zainteresowania swoją osobą.



## UKŁAD

Chcę ostrzec inne (bo być może nie będę jego jedyną ofiarą). Mój chłopiec (wysoki, przystojny: kawał „mięsa”, zęby, oczy i ten błysk i ten styl, ach) jest męską dziwką.

Bardzo kochaliśmy się i mieliśmy się pobrać. Cóż z tego, poznał pewną „bizneswomen” i świat mu się odkręcił o 180 stopni. Po maturze dostał pracę w sklepie, w którym ja też pracowałam. A ona namówiła go, by poszedł na studia. Mało tego. Nie wiem, co zrobiła, ale dostał się na te studia, chociaż wcale się nie uczył. Teraz mieszka w Warszawie na stacji, ona za niego płaci i jego utrzymuje. Liczy na to, że się z nią ożeni.





### „KÓŁKO I KRZYŻYK”

W tygodniku „Kontakty” ukazał się artykuł Joanny Gospodarczyk „Kółko i krzyżyk”, dotyczący Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” w Zambrowie. Artykuł w miarę obiektywnie przedstawił aktualne problemy przedsiębiorstwa i opisuje dokonane w ostatnim okresie zmiany organizacyjne. Ze względu na pewne nieścisłości pragnę jednak dodatkowo przedstawić stanowisko organu założycielskiego w poruszonych sprawach.

Inicjatywa wprowadzenia w ZZPB „Zamtex” tzw. zarządu menadżerskiego wyszła od Rady Pracowniczej na początku trzeciego kwartału 1992 roku i została zaakceptowana przez organ założycielski. Wskutek wewnętrznych oporów w przedsiębiorstwie dopiero w końcu października możliwe było podjęcie konkretnych działań przygotowawczych do zawarcia umowy o zarządzanie. Były to działania trudne, ponieważ jest to forma zarządzania bardzo rzadko dotychczas stosowana. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że od półtora roku nie zostały wydane przez Radę Ministrów przepisy wykonawcze do zmienionej ustawy o przedsiębiorstwie państwowym, dotyczące trybu zawierania takich umów.

Treść umowy była przedmiotem negocjacji ze Spółką „Lutecja II” z Łodzi, która została wybrana na zarządcę w drodze konkursu, przeprowadzonego przy udziale przedstawicieli załogi „Zamtexu”. Istotą każdych negocjacji są wzajemne ustępstwa i dlatego treść uzgodnionej kompromisowej umowy musiała się różnić od jej wersji roboczej. Zawarte w artykule niektóre komentarze, dotyczące treści umowy, wymagają sprostowania ze strony organu założycielskiego, ponieważ:

– brak jest w niej klauzuli, że „przez trzy lata zakład nie będzie musiał przynosić zysków”. ZZPB „Zamtex” od kilku lat ponoszą (podobnie jak cały przemysł bawełniany w kraju) wielomiliardowe straty. W tej sytuacji wynegocjowanie zapisu, zobowiązującego zarządcę do wypracowania zysku netto już w 1995 roku, nie można traktować jako niekorzystnego dla przedsiębiorstwa. Nie wyklucza to, oczywiście, możliwości wcześniejszego osiągnięcia zysków.

– zapis dotyczący waloryzowania corocznie, zgodnie z inflacją, wynagrodzenia zarządcy wprowadzono ze względu na fakt, że umowa została zawarta do 2000 roku. Brak takiej klauzuli, usuniętej zresztą zgodnie

z postulatem związkowców z treści umowy spowoduje, że konieczne będzie w przyszłości jej systematyczne renegotjowanie. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby wynagrodzenie zarządcy miało nie ulec zmianie przez okres 8 lat.

– w umowie nie ma zapisu dotyczącego wyrażenia zgody na natychmiastowe zwolnienie części załogi. Zarządca został zobowiązany do podjęcia wszelkich działań dla utrzymania zatrudnienia na dotychczasowym poziomie. Biorąc jednak pod uwagę ośmioletni okres, na który zawarto umowę i sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa, dopuszczono możliwość 20 proc. rotacji stanu zatrudnienia.

Z inicjatywy organu założycielskiego wprowadzono do umowy zapis, że jednym z podstawowych kryteriów oceny pracy zarządcy będzie zapewnienie właściwej współpracy ze związkami zawodowymi. Zastrzeżono również możliwość natychmiastowego rozwiązania umowy, w przypadku wprowadzenia w przedsiębiorstwie przekształceń własnościowych.

Przedmiotem umowy o zarządzanie nie mogły natomiast być, ze zrozumiałych względów, płace załogi ZZPB „Zamtex”. Ich wysokość, zgodnie z zasadami gospodarki rynkowej, zależeć będzie od sytuacji ekonomiczno-finansowej przedsiębiorstwa, która według stanu na koniec stycznia br. jest, niestety, zła.

Z treści artykułu można odnieść wrażenie, że ZZPB „Zamtex” w Zambrowie, to „złote jabłko”, które oddano bezmyślnie zachodniemu kapitaliście. Prawda jest, niestety, inna. Alternatywą dla zarządu menadżerskiego było bowiem tylko wprowadzenie w przedsiębiorstwie zarządu komisarycznego z możliwością podjęcia działań likwidacyjnych, ze względu na fatalną kondycję ekonomiczną. Wybrano nadzieję, a na efekty przyjętego rozwiązania trzeba cierpliwie poczekać. Życzeniem organu założycielskiego jest, aby te efekty były

możliwie najkorzystniejsze dla załogi ZZPB „Zamtex”.

Antoni Stokowski

dyrektor

Wydziału Polityki Regionalnej

UW w Łomży

### PRZYKŁAD WANDALIZMU

Podjmując polemikę z informacją Rejonu Energetycznego w Łomży („Kontakty” nr 7/93) w sprawie wandalizmu pragnę zauważyć, że informacja ta jest niczym innym, jak jednym kłamstwem.

Otóż 11 stycznia, po opublikowaniu mojego listu („Kontakty” nr 2/93) zjawiał się u mnie mężczyzna, przedstawiając się za przedstawiciela Rejonu Energetycznego, bez podania nazwiska i stanowiska służbowego. Nie była to więc żadna komisja, jak to podano w informacji, że „pracownicy rejonu Energetycznego dokonali wizji lokalnej”, bo nie słyszałam, żeby jedna osoba stanowiła komisję. Jest to zatem stronicza informacja przedstawiciela Rejonu Energetycznego, który odległość świerku od linii energetycznej mierzył na tzw. „Bolka oko”. Według mojej miary, metrowej, to odległość ta wynosi około 3 m. Ponadto w informacji napisano, że „właściciele drzew sami powinni prowadzić przecinkę drzew, wtedy nie byłoby nieporozumień”. Z tym zgadzam się w zupełności, ale gdyby, podkreślam, gdyby nawet moje drzewo było zagrożeniem w przyszłości, to mnie takiej szansy nie stworzono. Wtargnięto na moją posesję i bez mojej wiedzy wandal obchłastali gałęzie jak im się podobało, bo nie przypuszczam, żeby nawet dolne gałęzie i po przeciwnej stronie linii miały coś wspólnego z zagrożeniem. Jest to więc wandalizm oczywisty, bez cudzysłowiu, i takie czyny muszą być nazywane po imieniu, nawet jeśli przedstawicielowi Rejonu nie było to na rękę.

Szanowna Redakcjo, 25 listopada 1992 roku zwróciłam się do Dyrektora Rejonu Energetycznego (wg załączonego pisma) o naprawę lampy

ulicznej przy mojej posesji. Nie świeci od niepamiętnych czasów, co mogą potwierdzić mieszkańcy tej ulicy. Odmówiła mi 11 stycznia br. zapewniła, że ta zostanie naprawiona, ale to również kłamstwem, gdyż uliczne w Śniadowie było 12 stycznia, na ulicy Łomżyńskiej wszystkie lampy świecą, a w tej, przy mojej posesji, Rejon Energetyczny należał za mój list.

Pragnę nadmienić, że w dniach 16, 17, 18 i do południa 19 stycznia br. światło na ulicy Łomżyńskiej świeciło się cały czas. Po naprawieniu i uregulowaniu lampy, lecz oczywiście lampa przy mojej posesji pozostała nadal ciemna.

Szanowna Redakcjo, proszę o skierowanie już nie przywrócić mi wyglądu. Dziwi mnie jednak podejście do tej sprawy Rejonu Energetycznego w Łomży, które potępia fakty wandalizmu, jak nawet do publicznej wiadomości nazwiska osób, które tego dnia (wówczas takie przypadki miały miejsce), jest jego wierzniakiem. No, cóż w naszym kraju mamy tego przykładów.

Nadmieniam, że nie jestem skłonna do czynienia z nieprawdziwych zarzutów, lubię wandalizm i kłamstwa. Informacja Rejonu Energetycznego spowodowała mnie do napisania tego listu.

mgr Jadwiga...

### POWRÓT DO DZIECINY

Niedawno odwiedziłam Prymasa w Zuzeli. W szkole i cały czas czołgał się sześćdziesiąt lat.

O Boże, znalazłam się w klasie. Patrzę, a tu w trzech rzędach, tak jak wtedy, siedziałam w trzecim drugiego ławce od ściany. Albo mi się z nogami stało, że tam podejść. Usiadłam przy drzwiach i rozglądam się, którą tak dobrze znałam na belce, stara tablica. Wydawało mi się, że zarys nasz nauczyciel. Pamiętam, że Orłowski się nazywał. Chyba mnie lubił. Raz na rachunek wszystkim zadanie, które pamiętam, jak mówił: taki, jak Zośki sukienka, było obliczyć ile kosztowała dwa. Kiedy to było? Długo wojnę.

Raz w szkole zjawiał się W domu było nas dwanaście i bieda. Chodziłam do szkoły wszyscy tak chodzili. Nie tak się poszykowało, że widać tych bosych nóg kosztowała 50 groszy. To Ja bym jej na pewno nie. Ale nauczyciel dał mi to i powiedział, że w tej sukience najładniej wyszły kich.

Wracałam do domu. Prosiłam mi różne szkolne pamiątki. Ja jeszcze o jednym: że ja, uczył się taki wielki. Chodził po naszej ziemi. To samo. Teraz przypominał mi wszystko, gdy się modłę z...





# Alfabet wiary ludzi sławnych

## ks. Jan Żelazny

ALFABET (1873-1944). Lekarski, chirurg, profesor medycyny na uniwersytecie w Lyonie, kierownik laboratorium chirurgicznego, eksperymentalnej w Instytucie Medycznych Rockefellera, laureat nagrody Nobla (promienniki), hodowca tkanek poza ustrojem, przeszczepienie ich - transplantacja, założyciel Instytutu Wiedzy o Żywym w 1941 r., autor słynnej książki "Człowiek istota nieznaną", uczonec, sławny na całym świecie.

Lekarskich, jako wyleczone, przez lekarzy wszystkich krajów, wierzących i niewierzących". „Niemożliwe - odpowiedział Carrel. - Dotychczas nie stwierdzono naukowo cudu. Jest on zresztą absurdem, ponieważ prawa natury są niezmiennie. Bez wątpienia, żaden argument nic nie znaczy wobec rzeczywistości i faktu. Niech w moich oczach wydarzy się cud, a schylę głowę”.

Podczas wyjazdu do Lourdes zwracał uwagę na młodą dogorywającą dziewczynę, Marię Ferrad (właściwie nazwisko Maria Beilly), znajdującą się w ostatnim stadium gruźliczego zapalenia otrzewnej. Rodzice jej zmarli na gruźlicę. Chirurgi ją opuścili, odmawiając dokonania operacji. Carrel badając chorobę potwierdził w zupełności diagnozę lekarzy, którzy się nią opiekowali i oświadczył przyjacielowi chirurgowi: „Boję się, żeby mi na rękach nie zmarła. Gdyby ta wyzdrowiała, to byłby prawdziwy cud. Uwierzyłbym we wszystko i wstąpiłbym do klasztoru”.

Po przybyciu do Lourdes Maria Ferrand walczyła ze śmiercią. Carrel ją pielęgnował, notował skrupulat-

nie rozwój choroby, odradzał kąpieli w źródle, która normalnie by ją zabiła. Zadowolono się więc tylko lekkim obmyciem, po czym sanitariusze przenieśli umierającą przed grocie. Carrel towarzyszył jej z kolegą i modlił się: „Dziewico Przczysta Maryjo, jakże ja bym chciał wierzyć tak jak wierzą ci wszyscy biedacy, że Ty jesteś jedynie źródłem wyborym, stworzonym przez nasze umysły... Uzdrów tę dziewczynę, ona już dosyć się nacierpiła. Dozwoł jej żyć trochę, a mnie uczyni wierzącym”. Nagle wydało mu się, że jest w halucynacji. Na jego oczach umierającej występują rumieńce, puls staje się normalny, silnie rozdęty brzuch stopniowo się zmniejsza. Carrel zapisał na mankencie początek zjawiska: 2.40.

„Jestem uzdrowiona”, powiedziała Maria Ferrand. Wypiła filiżankę mleka. Opuchlizna i bóle znikły. O godz. 4.00 Carrel pisze: „To niemożliwe, to nieoczekiwane, wydarzył się cud”.

Tego wieczoru i nocy badał drobniawo wypadek. Również dwóch innych lekarzy spisuje wyniki swoich badań.

Carrel, szczęśliwy z wydarzenia, a również zakłopotany, po długim nocnym błakaniu wszedł do bazyliki, siedział obok starego wieśniaka i ukrywszy twarz w dłoniach, odmawiał modlitwę: „Dziewico słodka, która śpieszysz na pomoc nieszczęśliwym, którzy Cię pokornie zywają, strzeż mnie. Wierzę w Ciebie. Na moją niewiarę raczyłaś odpowiedzieć wspaniałym cudem. Lecz ja nie umiem go widzieć i wątpię jeszcze. Wszakże moim największym pragnieniem i najwyższym przedmiotem moich aspiracji jest wierzyć”.

Po powrocie z Lourdes do Lyonu przystąpił do konkursu na stanowisko chirurga szpitalnego. Kiedy przedstawił nieznaną siłę, działającą w wypadku, który obserwował w Lourdes i swoje odkrycie w chirurgii naczyń krwionośnych, egzaminatorzy odrzucili go.

Wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie został dyrektorem Laboratorium Chirurgii Doświadczalnej w Instytucie Badań Medycznych, założonym przez Rockefellera. Dokonał licznych odkryć w dziedzinie hodowli komórek i zablizniania ran przez przeszczepienie (kot żyje z nerką innego kota, pies chodzi z nogą innego psa).

W roku 1912 otrzymał nagrodę Nobla z fizjologii i medycyny. W r. 1914 wrócił do Lyonu, by służyć ojczyźnie. Został dyrektorem szpitala, w którym współpracował z Lecomte du Noy.

W r. 1935 napisał pomnikowe dzieło „Człowiek Istota Nieznana”, wydane po jego śmierci w 1950 r. Demaskował w nim niehumanitarny charakter zmaterializowanej cywilizacji. Człowiek w zmechanizowanym społeczeństwie, nastawiony tylko na zysk i używanie jest nieszczęśliwy, uważał.

Carrel, mimo głębokiej religijności, nie praktykował (nie przystępował do spowiedzi), choć w każdą niedzielę był na Mszy św. Stwierdził, że dla wielu ludzi praktyka była rutyną i formalnością, nie wpływała na ich życie. Nie widział jej potrzeby. Dla niego religia była tylko uwielbieniem Boga w duchu i w prawdzie. Ale gdy był ciężko chory i powiedziano mu, że czas już przyjąć Sakramenty św. wypowiadał się, przyjął Komunię św. i Ostatnie Namaszczenie.



**TERROR W RAJU** - sensacyjny, prod. USA. Występują: Pettet i Carry Lockwood.

Woję zakochanych przeżywa wspaniałe wakacje na niewielkiej, bezludnej wyspie. Dookoła piaszczyste plaże, lazurowe morze. Wokół natury wdiera się Zło. Na wyspie działa baza terrorystów. Wkrótce przemieniają się w koszmar.

**DIGGSTOWN** - komedia, prod. USA. Reż. Michael Ritchie. Diggstown, niewielkie amerykańskie miasteczko słynie z boksu i walk. Pewnego dnia przybywa niedawny więzień, który szuka sposobu na szybki zarobek. Film utrzymany jest w konwencji amerykańskiej komedii, przypomina słynne „Żądło” z Robertem Redfordem. Zabawa zapewniona!

**ŚWIAT WAYNE'A** - obyczajowy, prod. USA. Reż. Penelope Spheeris. Występują: Dona Carvey i Mike Myers.

Grupa młodych muzyków staje przed największą szansą w ich karierze. Dostają propozycję nagrania programu dla stacji telewizyjnej. Jednak sukces nie jest łatwy. Muszą zrezygnować z dotychczasowych sukcesów, nauczyć się prowadzenia własnych interesów.

**SLEEPWALKERS** („LUNATYCY”) - horror, prod. USA. Reż. Brian Krause i Alice Krige.

Horror oparty na książce Stephana Kinga, twórcy najbardziej przerażających pozycji tego gatunku („Misery”). Główna bohaterka znajduje się w przystojnym koledze z miasteczka. Gdy dowiaduje, że jest on wampirem, jest już za późno na ratunek. Zło ogarnia miasteczko...

**PIOTRUS PAN** - rysunkowy, dla dzieci, prod. USA. Reż. Walt Disney. Opowiada baśń, wyprodukowaną przez Walta Disneya. Dzieci poznają przygodę Piotrusia Pana, wiecznego chłopca, który mieszka w Nowej Zelandii. Towarzyszą mu elfy, syrenki i wróżki.

Wszystkie filmy poleca się wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, Nowogród, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Stawiski, kawiarnia „Piatnica, ul. Szkolna 16.

Wszystkie filmy poleca się wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, Nowogród, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Stawiski, kawiarnia „Piatnica, ul. Szkolna 16.

D	<b>KUPON</b>	D
E		E
D	imię i nazwisko	D
A	<b>MARZEC</b>	A



**Bronaki-Olki i Bronaki-Pietrasze**, leżące od siebie w odległości 2 km, należą do gminy Jedwabne. Istnieją około 350 lat. Legenda głosi, że założycielami byli dwaj bracia: Olek i Piotr.

Na posesji państwa Wądołowskich we wsi Bronaki-Olki stoi figurka Matki Boskiej z 1912 r. Fundatorem był Walenty Wądołowski. Prawdopodobnie powstała w intencji jakiegoś dziecka. Niestety, czas, choć nie tak odległy, zatępił pamięć. Na postumencie widnieje napis: „O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy”.

Tu, w ciepłe wieczory majowe, przychodzili mieszkańcy wioski, by u Maryi wyproszyć potrzebne łaski.

We wsi Bronaki-Pietrasze przed domem Czesława Chaberka stoi muryrowana kapliczka z 1944 r. Fundator przeżył trzy wojny. Kapliczka powstała w intencji błogosławieństwa dla rodziny i całej wioski. Za oszklonymi drzwiczkami znajduje się figurka Matki Boskiej, której aureola składa się z kilkunastu kolorowych lampek, płonących każdego wieczoru. W stóp Maryi również płoną lampki. Wyżej, pod daszkiem, stoi figurka Chrystusa. Odbywają się tu nabożeństwa majowe.

BOŻENA NIEBRZYDOWSKA



**KONTAKTY**







# KRONIKA POLICYJNA

## ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 24-letniego Jarosława Sz. z Grajewa, podejrzanego o usiłowanie podpalenia mieszkania policjanta Arkadiusza S., znieważenie i czynną napaść na policjanta Jarosława Ś. podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych, wybite szyby w oknie na szkodę Zbigniewa M., włamanie do mieszkania Anny G. i kradzież przedmiotów wartości około 6,7 mln na jej szkodę oraz kradzież przedmiotów wartości około 5,4 mln zł na szkodę Doroty B. Ponadto Jarosław Sz. podejrzanym jest o włamanie do budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Grajewie oraz kradzież pieniędzy i przedmiotów łącznej wartości około 12,4 mln zł na szkodę placówki i pracowników. Aresztował tymczasowo także 27-letniego Ireneusza J. oraz zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 5 mln zł wobec 26-letniego Adama G. z Grajewa. Obaj podejrzani są o włamanie do sklepu nr 2 PSS „Społem” w Grajewie i kradzież artykułów wartości około 25 mln zł. Zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 25 mln wobec 33-letniego Jana M. ze wsi Mroczyki (gm. Przytuły), odejrzanego o spowodowanie, pod wpływem alkoholu, wypadku drogowego, w którym cztery osoby doznały obrażeń ciała.

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 32-letniej Ireny B. i 21-letniego Wojciecha W. z Łomży, podejrzanych o włamanie do kiosku „Ruchu” przy ul. Moniuszki w Łomży i kradzież artykułów wartości około 400 tys. zł; 33-letniego Wiesława Z. ze wsi Łodziska (gm. Lelis, woj. ostrołęckie), podejrzanego o napad na Annę Sz. z Łomży i ograbienie jej z butelki piwa, 2 paczek papierosów, 70 tys. zł i złotej bransoletki wartości 800 tys. zł; 24-letniego Waldemara I. z Łomży, podejrzanego o uporczywe uchylanie się od alimentów na troje dzieci; 20-letniego Roberta W. z Łomży, podejrzanego o współudział w pobiciu Adama K. Zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 8 mln zł wobec 22-letniego Jacka Cz. z Łomży, podejrzanego o spowodowanie, pod wpływem alkoholu, wypadku drogowego, w którym zostały uszkodzone dwa samochody.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 28-letniego Bogusława B. z Zambrowa, podejrzanego o włamanie do altanek w ogródkach działkowych „Jutrzenka” i „Niezapominajka” w Zambrowie oraz kradzież przedmiotów wartości około 645 tys. zł.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Na łomżyńskim „Manhattanie” pewien mężczyzna, wykorzystując nieuwagę właściciela stoiska, ukraść skórzaną kurtkę wartości 1,8 mln zł. Poszkodowany, Waldemar T. wraz z innymi osobami ruszył w pościg. Udało się. Złodziejem okazał się Piotr P. z Mińska, obywatel Białorusi.

• W Kolnie ze sklepu przemysłowego Jolanty i Stanisława G. przepadły artykuły wartości około 32 mln zł.

• W Zambrowie z hurtowni Ryszarda K. zniknęło 550 paczek papierosów wartości około 1,8 mln zł. Złodzieje przygotowali do wyniesienia wyroby tytoniowe wartości 100 mln zł, lecz zapewne coś ich spłoszyło.

• W Grajewie ze sklepu Stanisława N. ktoś ukraść sprzęt radiofoniczny wartości 21,2 mln zł.

• Ze stacji benzynowej w Mężeninie (gm. Rutki) przepadły oleje silnikowe wartości 20 mln zł na szkodę Okręgowej Dyrekcji CPN w Białymstoku.

• Z parkingu odjechał w nieznaną stronę Sebastian M. z Łomży wraz z pluszowymi zabawkami wartości 30 mln zł.

## WYPADKI DROGOWE

• W Sokolach, nocą, leżącego na jezdni Tadeusza Cz., miejscowego, przejechał fiat 125p, kierowany przez Ryszarda Ś. ze wsi Jeńki (gm. Sokoly). Gdy odjechał, by wezwać pogotowie, leżącego przejechał mitsubishi, którym kierował Tadeusz Cz. z Łupianki Starej (gm. Łapy). Mieszkaniec Sokół poniósł śmierć.

• W pobliżu wsi Sędziwuje (gm. Szumowo) kierujący renaultem Krzysztof B. z Białegostoku, nie zachowując ostrożności podczas manewru wyprzedzania, zderzył się czołowo z fiatem 125p, którym kierował Czesław Sz. ze wsi Żabikowo Rządowa (gm. Szumowo). Następnie w stojącego fiata uderzył nadjeżdżający audi, kierowany przez Józefa O. z Białegostoku. Pasażerka renaulta, Małgorzata B., doznała złamania obu nóg, a kierowca fiata – złamanie szczęki, nosa i stłuczenia głowy.

• W Grajewie na ul. Elckiej kierujący ladą Tadeusz L. z Czerwonego Dworu (gm. Kowale Oleckie, woj. suwalskie) potrącił 12-letniego Krzysztofa Ł., miejscowego, który nagle wtargnął na jezdnię. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała.

## INNE

• W Chojnach Młodych (gm. Łomża), w oborze, powiesił się 25-letni Mirosław K.

• W Kamieńcu Wielkim (gm. Boguty) spłonął dom Piotra i Jadwigi Ł. W płomieniach ponieśli śmierć 80-letni gospodarz i jego 78-letnia żona. Przyczyną tragedii było wadliwe funkcjonowanie urządzeń grzewczych.

• Falszywe banknoty wciąż w obiegu. Ostatnio wpłynęły do PBK i BGŻ w Łomży (po 1 o nominale 100 tys. zł), do BGŻ w Grajewie (2 o nominale 1 mln zł) i tutejszego oddziału Białostockiego Przedsiębiorstwa Nasiennego (1 o nominale 1 mln).



SPORT

X

## TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Kochani! Wspólnie z Okręgowym Związkiem Tenisowym i Zarządem Wojewódzkim SZS.

Zapraszamy na X już Turniej Tenisa Stołowego „Kontaktów”!

Rywalizacja rozgrywana będzie jak zwykle w trzech grupach wiekowych dziewcząt i chłopców.

Eliminacje szkolne i gminne odbędą się według programów ustalonych w danym regionie.

Finał wojewódzki rozegrany zostanie 3 kwietnia.

Tak jak poprzednio województwo podzielone jest na regiony: Łomża, Zambrów, Grajewo, Wysokie Mazowieckie, Kolno, Ciechanowiec, Nowogród i Piątnica.

Do eliminacji każdego kolejnego szczebla awansują dwóch najlepszych zawodników w swojej grupie wiekowej.

Wyniki kolejnych zawodów prosimy przekazać do „Kontaktów” listownie (18-400 Łomża, Al. Legionów 1) lub telefonicznie (42-43).

Serdecznie prosimy dyrekcje szkół o udostępnienie sali do przeprowadzenia rozgrywek.

Uwaga! Za tydzień lista wszystkich dotychczasowych uczestników Turnieju i zapowiedź Turnieju Asów. To będzie nasz jubileusz!



## NOWA WARMIA

Kilka bardzo istotnych decyzji podjęli uczestnicy walnego Zgromadzenia Członków Międzyzakładowego Ludowego Klubu Sportowego Warmia Grajewo. Przede wszystkim z uchwały klubu zniknęły słowa „Międzyzakładowy Ludowy”. W sprawie tej wszyscy wycofali się z finansowania sportu, nazwa była odszedł też od formalnej przynależności do pionu Ludowych Klubów Sportowych. Ponadto w wielu punktach zmieniony został Statut. Pojawił się m.in. zapis o działalności gospodarczej (poprzez reklamy do usług). Nie będzie w tym nowym Statucie kilkunastu miesięcy prowadzi Miejską Targowicę, a ostatecznie przetarg ofertowy na całonocny handel obwoźny. W celu zapewnić środki na utrzymanie trzech sekcji: piłki nożnej i szachów oraz zapewnienie ciągłości szkolenia 165 zawodników. Statut umożliwia też dopisywanie do nazwy klubu lub sekcji firmy, zakładu lub sponsora. Zarobione pieniądze Klubu nie tylko na bieżące utrzymanie, ale też sporo wydane na stadion. (w)



KONTAKTY



NAGROBKI, schody, parapety, posadzki z kamienia i lustrzyka. Łomża, Zawadzka 30, tel. 46-54.

K-359-00

SPRZEDAM Regatę Diesel (1986 r.). Łomża, tel. 160-234.

K-398

REGULATOR spalania węgla do pieców c.o. sprzedam. Oszczędność paliwa 20-30 proc. Łomża, tel. 64-70.

K-399

SPRZEDAM MIESZKANIE z telefonem 55 m kw., II piętro. Zambrów, Plac Sikorskiego. Wiadomość: Łomża, tel. 169-633.

K-400

SPRZEDAM overlock textima, stebnowki oraz Poloneza 1500 (1988r.). Łomża, Ks. Anny 7/19.

K-403

SPRZEDAM MIESZKANIE (36 m kw.). Łomża, 24-28 (sobota, niedziela).

K-401

SPRZEDAM suknię ślubną. Kolno, tel. 32-59.

KK-37

SPRZEDAM Foto Snajper Zenit nowy. Zabiele 193, gm. Kolno.

KK-38

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 7 ha z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi (stacja PKP i PKS). Koziki, 6 km od Łomży (możliwa sprzedaż częściowa). Wiadomość: Łomża, ul. Wojska Polskiego 105a, tel. 160-864.

K-404

SPRZEDAM Polonez (1992 r.). Łomża, ul. Prusa 17/16.

K-407

SPRZEDAM DOM z budynkami gospodarczymi (możliwość działalności gospodarczej). Kupiski Stare k. Łomży. Wiadomość: Łomża, ul. Wojska Polskiego 105a, tel. 160-864.

K-404

SPRZEDAM DOM w Łomży. Ostrołęka, tel. 32-86.

K-406

SPRZEDAM GOSPODARSTWO z maszynami (budynki nowe murowane z wygodami) obok pastwisko i staw. Jan Chętnik, Mątwa, 18-414 Nowogród, woj. Łomża.

K-412

SPRZEDAM 5 000 m kw. ziemi oraz 4 działki budowlane. Łomża, tel. 41-58.

K-413

SPRZEDAM komfortowy dom z placem 1 100 m kw. Łomża, tel. 41-58.

K-414-0

WYKONUJĘ DROBNE roboty hydrauliczne. Łomża, Słowackiego 9/48.

K-415

SPRZEDAM AUDI 80 (1979 r.) Łomża, tel. 160-836.

K-419

M-3 WŁASNOŚCIOWE w Łomży zamienię na większe. Łomża, tel. 168-420, po 17.00.

K-418

ANGIELSKI - tłumaczenia, nauka. Łomża, ul. Berlinga 12/24, E. Bielawska.

K-417

SPRZEDAM TANIO FSO-1500 (1986 r.). Łomża, tel. 169-902, po 18.00.

K-420

SPRZEDAM Polonez (1982 r.). Łomża, tel. 160-823.

K-421

SPRZEDAM KIOSK „Ruch”. Łomża, tel. 59-43.

K-423

ZAKŁAD STOLARSKI - Łomża, tel. 29-38 wykonuje usługi: meble, boazerie oraz inne zamówienia.

K-433

Z POWODU WYJAZDU pilnie sprzedam kiosk francuski. Łomża, tel. 64-52.

K-424

SPRZEDAM KURY nioski (10 tys./kg) Jan Szablowski, Konopki 8, gm. Śniadowo.

K-426-0

POSZUKUJĘ ŚWIADKÓW wypadku, który miał miejsce w Łomży, róg Giełczyńskiej i Dwornej (obok Apteki) 7 listopada 1992 r. ok. godz. 19.00, w którym Fiat 126p, Nr rej. LMC-0186 potrafił kobietę. Wiadomość: Andrzej Modzelewski, Ks. Anny 4/76, tel. 168-670.

K-425

PILNIE TANIO sprzedam Nissana (1989 r.). Łomża, Kazañska 6 „Minimal”.

K-427

PIECE OLEJOWE - c.o., kominiki 450 wzorów, kuchnie elektryczne i gazowe. Dostawa-Montaż-Serwis, instalacje wod.-kan. i c.o., tradycyjne oraz w miedzi. S.C. „ELWOGAZ”, Łomża, Al. Legionów 43, tel. 31-84.

K-428

SPRZEDAM działkę budowlaną. Konarzyce 151 k/Łomży.

K-429

SPRZEDAM VW Jetta (1986 r.). Łomża, tel. 53-70.

K-430

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, sprowadzanie na zamówienie. Łomża, tel. 169-919.

K-431

SPRZEDAŻ KUREK sześciotygodniowych odbędzie się 20 marca br. Adres: Andrzej Sawicki, Podgórze 97, gm. Łomża.

K-432

DZIAŁKĘ, DOM sprzedam. Łomża, 160-595.

K-435

KSELTEKS. ANTENY SATELITARNE, sprzedaż-montaż. Hala Targowa, Box 6. Łomża, tel. 34-38, 34-46 wew. 34.

K-434-0

SPRZEDAM DZIAŁKĘ - Podgórze 75.

K-436

UKŁADANIE - podłóg, boazerii, cyklinowanie. Łomża, tel. 160-257.

K-438-0

SPRZEDAM Polonez (1989 r.). Kolno, tel. 32-67.

KK-40

KUPIĘ 4-ro cyfrowy numer telefonu. Łomża, ul. Dworna 46.

K-440

PPH DTEX oferuje w ciągłej sprzedaży tanie tkaniny pościelowe, surówki, flanele, tetę, drelich, podszewki, zasłony i inne. Łomża, ul. Długa 1, tel./fax. 39-70.

K-441-0

WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Krótkie terminy. Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 29-21.

K-442

SPRZEDAM Polonez Caro (1992 r.). Łomża, tel. 168-729.

K-443

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Łomży (pow. 13 arów). Wiadomość: Łomża, Konstytucji 3 Maja 6/28 lub Nowogrodzka 147A.

K-445

FSO-1500 (1900 r.). Łomża, tel. 60-92, po 13.00.

K-444

DOMKI NA DZIAŁKI, pawilony handlowe z drewna wykonam. Łomża, 160-777.

K-446

TANIO SPRZEDAM Polonez 1,6 GLE. Łomża, tel. 160-371.

K-448

SPRZEDAM Tavrija (1992 r.). Łomża, tel. 168-668.

K-450

SPRZEDAM działki budowlane. Łomża, tel. 64-65.

K-451

SPRZEDAM Fiat 126p (1990 r.). Łomża, 17-64-40.

K-452

SZUKAMY MIESZKANIA - Łomża, 17-63-13.

K-453

SPRZEDAM Mercedes 350 SE 200 D, na gwarancji 1979 r. Łomża, tel. 46-17.

K-454

SPRZEDAM magiel elektryczny oraz lokal do wynajęcia, ok. 100 m kw., telefon, siła, w.c. Łomża, tel. 67-17.

K-456

SPRZEDAM FSO 1500 na części. Łomża, ul. Poznańska 86.

K-457

(OGŁOSZENIA DROBNE „Kontaktów” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej)



USŁUGI PIELEŃNIARSKIE  
strzyki, bańki. Łomża, tel.  
9.

K-386-0

GINE-

ABINET  
LOGICZNY - Ostrołęka, ul.  
Sławskiego 6, poniedziałki,  
piątki, godz. 17.00-18.00.

K-335-0

ALUZYJE - od 98.000, Ver-  
e od 380.000 „ŻALMAL”,  
Łomża.

K-362-0

DEOFILMOWANIE -  
za, tel. 160-689.

K-182

ATANIEJ!  
Produkcja,  
żaluzje, tapicerki,  
ERS. Łomża, Nowogrodzka  
el. 35-58.

K-86-0

DEOFILMOWANIE -  
za, 169-101.

K-08

USŁUGI RTV, Śniadeckiego  
el. 160-001.

K-2034-0

DEOFILMOWANIE, cykli-  
nie. Łomża, tel. 160-066.

K-326-0

EMBAJN ZBOŻOWY BI-  
Z-056, po dwóch sezonach.  
owo 1, 11-407 Św. Lipka  
łyńskie).

K-97-0

L. 160-455 - Agencja „SE-  
S” oferuje atrakcyjne dziew-

K-264-0

ERUCHOMOŚCI - mie-  
nia, domy, działki (kupno-  
edaw wynajem). Przyjmu-  
ogłoszenia do Rzeczypospo-  
Super Expressu, TOP, Prze-  
Handlowy (mutacji polskiej,  
ieckiej, angielskiej), Home  
Market (ukazującym się w  
pie i Ameryce). „TYTAN”  
a, ul. Polowa 45, tel. 64-78,  
15.

K-255-00

WYJAZDY po samochody do  
ec. Łomża, tel. 160-649.

K-289-0

TAWIANIE ZATRZASEK  
Targowa.

K-298-0

WATNE SZKOLENIE  
OWCÓW (również cięża-  
Kolno, ul. Wojska Pol-  
67/44, tel. 29-79.

K-360-00

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.  
edaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka,  
Władysław Tocki (redaktor naczelny).  
tali współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna  
Michałczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.  
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.  
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.  
Kład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.  
druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.  
ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.  
ca treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



## Słownik polityczny

**OKULTYZM** – współczesna dziedziną życia duchowego wypierająca nudę i przestarzałą kulturę.

**OKUPACJA** – zajęcie siłą budynku w celu zrobienia kupy.

**OLDBOJE** – emerytowani zawodnicy, którzy lubią jeszcze czasem zagrać. U nas będą to Rakowski i Jaruzelski.

**OLEJ** – smarowidło do mózgowicy; jedyna rzecz, jakiej mimo gospodarki rynkowej brakuje.

**OLIGARCHIA** – rządy bogaczy. U nas: rządy słusznych bogaczy, bo niesłusznych się czasem przymyka.

**OLIGOFRENIA** – niedorozwój spowodowany uszkodzeniem mózgu na skutek gwałtownego upadku z bardzo wysokiego stanowiska. Po takim upadku jeździ się po kraju i wygłasza głupoty.

**OLIMPIADA** – sport traktowany politycznie.

**OLSZEWSKI JAN** – premier, który chciał ujawnić wszystkich płatnych kapusiów. Udało się tylko jednego (i to niechcący), tj. „Zapalniczkę”, czyli głównego doradcę premiera.

**OŁÓW** – jedyny metal mający w Polsce przyszłość, ponieważ używa się go do oprawy witraży.

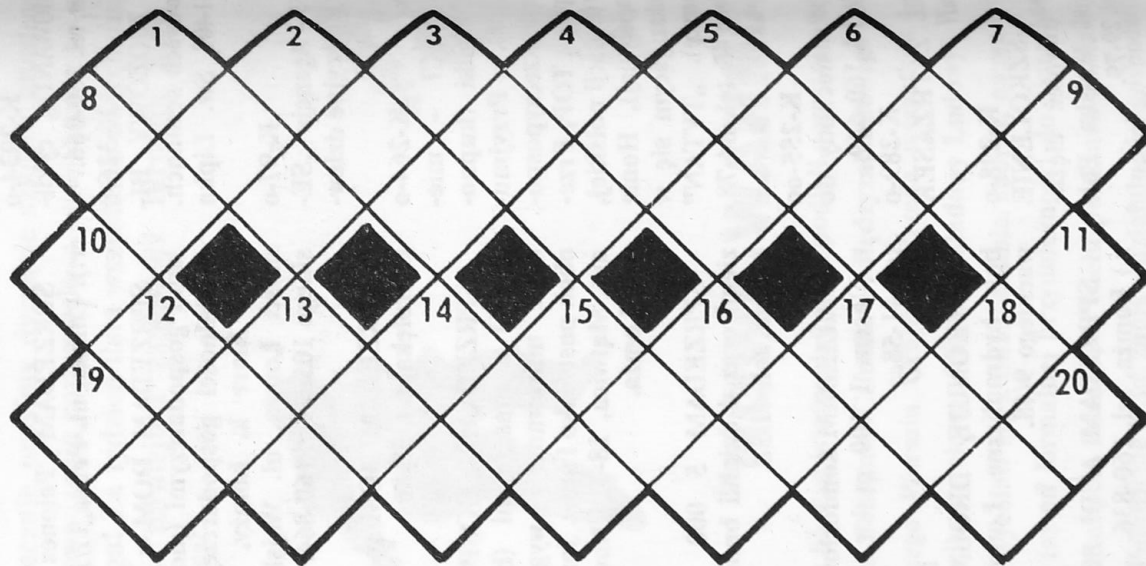
**OŁTARZ** – dawniej: centralne miejsce kultów religijnych. Dziś: jeden z głównych rekwizytów politycznych, zapewniający liczny elektorat.

**OMAMY** – dręczące, chorobliwe przywidzenia. 90 procent cierpiących na omamy widzi wokół siebie spisek.

**OMDLENIE** – pierwsze posunięcie Tadeusza Mazowieckiego, gdy w 1989 został premierem. Było zapowiedzią tego, co potem nastąpiło w gospodarce.



HISTORIA NIE LUBI SIĘ POWTARZAĆ



## UKOŚNIK SYLABOWY

**PRAWOSKRĘTNIE:** 1) ośrodek wypoczynkowy nad Jeziorem Turawskim, 2) rozpacz, żal, 3) stoi na straży porządku, 4) wóz gospodarski, 5) na głowie monarchy, 6) element architektoniczny indyjskiej świątyni stylu północnego, 7) rano na trawie, 8) licha kawa, 10) nadwozie samochodu, 13) miasto i port w Grecji, 14) wygnaniec, 15) operetka Dostala, 16) siostra Balladyny, 17) samowolne opuszczenie lekcji, 18) oprawa obrazu, 19) walczą na niej zapaśnicy.

**LEWOSKRĘTNIE:** 1) mieszaniec dromadera z baktrianem, 2) jadowity wąż, 3) równa część pokrojonego bochenka chleba, 40 szafas pasterzy w Karpatach, 5) wieczorowy posiłek, 60 słynne uzdrowisko szwajcarskie w Alpach, 7) rzadkie imię żeńskie, 9) obszerne pomieszczenie, 11) krzew z żywoplotu, 12) klub piłkarski z Rzymu, 13) może być magnetofonowa, 14) z Monachium, 15) stolica Filipin, 16) imię Dymuszówny, 17) aminokwas egzogenny, 20) miasto we wschodniej części Turkmenii. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, al. Legionów 7.

**NAGRODY:**  
zegarek oraz  
książki

## ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR. 6

Łazęga, pęczak, cięzar, szczęk, rzęska, strzęp, gęstwa, lęgnia, kolęda, stępka.

Nagrody wylosowali: LUDMIŁA MALINOWSKA z Jedwabnego – zegarek oraz książki: CZESŁAW CZERWIŃSKI z Łomży, BOGDAN DŁUGOBORSKI z Zambrowa, DOROTA KOCHMAŃSKA z Olsztyna, ANNA KUCHARZEK z Nowogrodu, STEFAN OLSZEWSKI z Wojewodzina, ANNA SZMYGA z Laskowca, JANINA SZYMAŃSKA z Zambrowa, MARIA TULKO z Elku, JAN WALICKI z Łomży i EWA WŁOCHATY z Wysokiego Mazowieckiego.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.